

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 19 lutego 1926 r.

Zdała od kraju rodzinnego...

Zgon zasłużonego kapłana - męczennika.

J. E. ks. arcybiskup Cieplak zasnął snem wiecznym.

Nowy Jork, 18 2.

W New Jersey zmarł nocy dzisiejszej arcybiskup wileński ś. p. ks. Jan Cieplak.

Śmierć nastąpiła po dłuższej chorobie. Zmarły dostojnik Kościoła zapadł na zapalenie płuc, które byłby niewatpliwie przetrzymał, gdyby nie wyczerpanie organizmu, spowodowane przeżyciami w Sowdepji.

Bezpośrednią przyczyną zgonu było osłabienie funkcji serca. Z chwilą kiedy organizm przestał reagować na zastrzyki podniecające — nastąpił zgon.

New—Jersey, 18 2. (pat)

Zgon arcybiskupa ks. Cieplaka nastąpił wczoraj o godzinie 10 m. 10 wieczorem w szpitalu św. Marji.

Przy łożu umierającego obecni byli: konsul generalny polski p. Gruszka, prezydent miasta oraz duchowieństwo.

Ś. P. KS. ARCYBISKUP JAN CIEPLAK.

Nadeszła wieść żałobna z Ameryki Północnej, że wczoraj wieczorem zmarł tam w Jersey—City ksiądz Jan Cieplak, ostatnio mianowany arcybiskupem wileńskim.

Coraz to nowa śmierć idzie po ziemi polskiej. Na dwu krańcach Rzeczypospolitej; w Poznaniu i Wilnie, straciła ze stolic arcybiskupich dwie duże miary postacie.

Ks. arcybiskup Cieplak, dziś znany całemu światu, pochodził z Kieleckiego z rodziny robotniczej, czego nigdy nie ukrywał, nawet w czasach, kiedy to nie było tak modne, iż tylko wyraz ludowy jest coś wart; urodził się 1857 r. Po skończeniu seminarjum, a potem akademii duchownej w Petersburgu został 1878 tamże profesorem. W r. 1908 został je sufraganiem arcybiskupa Wnukowskiego, a potem Kluczyńskiego, po ich kolejnej śmierci zarządzał diecezją, a wreszcie po przymusowym wyjeździe arcyb. Roppa z Rosji, został jenerałnym wikariuszem apostolskim dla katolików na całą Rosję.

Był to człowiek wyjątkowo prosty: w obejściu łagodny, w przyjaźni wierny, dla ludzi uprzejmy, dla biedy wyrozumiały, miłosierny. Życie jego było jednym pasmem poświęcenia.

Wyjechał do akademii z zamiarem rychłego powrotu do kraju — pozostał na profesurze. Ucznio wie—akademicy garnęli się do niego z uczuciem wielkiej ufności. Czuć było, że profesor Cieplak czuje i myśli kategorjami rodzinnymi, że rozmowa z nim pogłębia tylko ten sposób myślenia u stęsknionej za krajem, a wtłoczonej w inne środowisko młodzieży akademickiej. Wszyscy to powtarzali, co słuchali podczas ćwierćwiecza jego wykładów teologii dogmatycznej.

I tak ta tymczasowością ciągnęła się do starości. A on pracował na obczyźnie dla swoich. W obcych wzbudzał szacunek swą godnością człowieka prawnego, w swoich niecił przywiązanie do uczciwego ze wszech miar księdza. Był też księdzem przede wszystkim.

Był ś. p. ks. arcyb. Cieplak księdzem o katolickim rozmachu uniwersalności. Wykazał to jako biskup najwymowniej.

Ś. p. arcybiskup Cieplak odbył w tym naszej więcej okresie wielką podróż po Syberii w towarzystwie

stwie obecnego biskupa Łozińskiego, niosąc nieszczęśliwym wygnańcom pociechę i Słowo Boże.

Wojna światowa zastała zmarłego w Petersburgu, gdzie przetrwał na stanowisku przez cały czas aż do przewrotu bolszewickiego, niosąc wydatną pomoc tysiącom Polaków, skazanych na przymusowy pobyt w Rosji. Gdy do władzy doszły sowieci ks. Cieplak nie przerwał swej działalności, co spowodowało aresztowanie go przez bolszewików.

Oskarżony o zdradę interesów ludu i działalność kontrrewolucyjną ks. Cieplak stawiony został przed sądem, który skazał go na karę śmierci.

Na skutek rokowań dyplomatycznych ks. Cieplak powrócił przed dwoma laty do kraju, wymieniony wzmianką za kilku agitatorów komunistycznych

Natychmiast po powrocie do Polski Ojciec Święty, Papiież Pius XI wezwał do Rzymu ks. Cieplaka, chcąc go mieć przy sobie.

Tam też arcybiskup Cieplak został mianowany pasterzem diecezji wileńskiej.

Przed wyjazdem do Wilna ks. arcybiskup Cieplak przedsięwziął podróż do Ameryki, dla odwiedzenia rodaków, mieszkających za Oceanem. Była to jego ostatnia podróż, podczas której na bawił się silnego zapalenia płuc.

Nadwątlony pobytem w bolszewickich więzieniach organizm nie mógł oprzeć się chorobie i ks. arcybiskup Cieplak zakończył w New—Jersey męczeński żywot.

Sprawa ordynata Bispinga.

„Morderstwa dokonali dwaj sprawcy”.

Sensacyjny list rotmistrza Żeleznickiego.

W dniu wczorajszym do sadu apelacyjnego w Warszawie wpłynął list rotmistrza rezzerwy, b. dowódcy 201 pułku szwoleżerów, p. Eustachego Żeleznickiego, zamieszkałego w Lublinie, treści następującej:

„W grudniu 1918 r., będąc w dwuzwizji jeńca Żeligowskiego, na Kubaniu, otrzymałem rozkaz wymarszu do Odessy. W drodze na statku z Noworossiska do Odessy podano mi jako dowódcę, spis nazwisk podległego mi oddziału. Przy sprawdzaniu jeden z żołnierzy nazwiskiem Winiarczyk, jako miejsce swego zamieszkania, wskazał Teresin.

Wówczas przypomniałem sobie słynną, swego czasu sprawę zabójstwa ks. Drukiewego—Lubeckiego. Po sprawdzeniu rozkazałem Winiarczykowi zameldować się u mnie w kajucie. Gdy się zameldował, zapytałem go,

czy był w czasie zabójstwa w Teresinie, na co mi odpowiedział: „byłem i sprawę znam doskonale”. Otóż kazałem mu odpowiedzieć szczegółowo o całym zajściu.

Jedno mi utkwilo w pamięci, a mianowicie że zabójstwa dokonali dwaj osobnicy i nie byli pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sa nimi: jeden — syn służącego księcia, a drugi jego przyjaciel. Nazwisk ich nie pamiętam, chociaż kilkakrotnie Winiarczyk mi je powtarzał. Winiarczyk, mówił mi, że ten ostatni, jakoby za jakies przestępstwo był osadzony w więzieniu.

Ponieważ sprawa ordynata Bispinga znów znalazła się na wokandy sądowej, więc w imię sprawiedliwości poczuwam się do obowiązku zakomunikować to wysokiemu sądowi”.

Sensacyjne aresztowania.

Kraków - Białystok.

Kraków 18 lutego.

W jednej z cukierni policja aresztowała b. dyrektora filji Polskiego Banku Handlowego w Nowym Sączu, 25—letniego Antoniego Gołaba.

Wyludził on w sposób oszukańczy od właściciela fabryki wódek Immergluecka 1000 zł. gotówka, weksle na 500 zł. oraz biżuterię na sumę 3000 zł.

Białystok 18 lutego.

Z polecenia prezydenta białostockiego

go sadu okręgowego aresztowano wczoraj w Grodnie zastępcę kierownika tamtejszego urzędu śledczego, Mieczysława Banneta, który do niedawna zajmował także stanowisko w Białymstoku. Aresztowanie poprzedziła rewizja.

Banneta przywieziono pod eskortą do Białegostoku.

Przyczyny aresztowania trzymać się w tajemnicy.

Pogrzeb J. Em. kardynała Dalbora.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej u trumny Prymasa Polski.

Zwłoki spoczęły w podziemiach katedry gnieźnieńskiej.

Gniezno, 18 2. (pat)

O godz. 9 m. 30 przybył do Gniezna osobnym pociągami p. prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski, celem wzięcia udziału w ceremonii żałobnej złożenia zwłok prymasa Dalbora na wieczny spoczynek w podziemiach katedry gnieźnieńskiej. Wraz z p. prezydentem Rzeczypospolitej przybył p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. P. prezydent wysiadł z wagonu salonowego w otoczeniu swity, z jeneralnym adjutantem jen. bryg. Zaruskim i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 99 p. p.

Na dworcu kolejowym witali p. prezydenta przybyli z uroczystości pogrzebowych poznańskich p. minister oświaty St. Grabski, szef francuskiej misji wojskowej jen. Dupont, ks. biskup Laubitz, dyr. kancelarii cywilnej Lenc, wojewodowie: poznański — Bański i pomorski — Wachowiak, dowódca O. K. jen. Sosnkowski, dowódca dywizji gnieźnieńskiej jen. Taczak i inni.

Z dworca kolejowego udał się p. prezydent Rzeczypospolitej do katedry, gdzie, w otoczeniu swity, zajął miejsce na fotelu, po prawej stronie wielkiego ołtarza. W prezbiterjum zajęli miejsca ministrowie Grabski i Raczkiewicz, jen. Dupont, wice-marszałek sejmu Pluciński, wojewodowie, jenerałowie i inni dostojnicy. W stallach kanonickich zasiadli Ich Eksc. ks. arcyb. Ropp, biskupi Łukomski, Przeździecki, Nowak, Hlond, Laubitz i inni.

Na tronie biskupim po lewej stronie ołtarza zasiadł J. E. ks. arcybiskup Twardowski, który celebrował solenne nabożeństwo żałobne.

Przy katafalku pełnią służbę oficerowie 19 p. a. p. i kawalerowie maltańscy.

Katedrę pięknie udekorowaną wypełniły deputacje ze sztandarami i tłumy ludności, które zajęły również, pomimo deszczu, plac przed katedrą i sąsiednie ulice.

Gniezno 18 lutego (pat)

Solenna msza żałobna, celebrowana w katedrze przez ks. arcybiskupa Twardowskiego w obecności p. Prezydenta Rzplitej i przedstawicieli rządu, skończyła się koło południa. W czasie mszy ks. prałat Krzeszkiewicz z Gniezna zęgnął ś. p. ks. prymasa Dalbora kazaniem, wygłoszonym z ambony prastarej archikatedry.

Z kolei nastąpiło „Castrum doleris”, odprawione przez księży-biskupów przy katafalku, poczem o godz. 1-ej duchowieństwo wzięło na barki trumny ze zwłokami. W tej samej chwili odezwały się opodal katedry salwy armatnie i rozległy się dźwięki dzwonów kościelnych, nad którymi górował

potężny głos starożytnego dzwonu Wocicza. Trumne zniesiono przez nawę kościelną do podziemi bocznej kaplicy Łubińskich. Za trumną postępowała rodzina, pan prezydent Rzplitej oraz inni dostojnicy. Zwłoki prymasa złożono w podziemiach na wieczny spoczynek.

Na tem zakończyły się uroczystości pogrzebowe.

Gniezno 18 lutego (pat)

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych pan prezydent był podejmowany w ścisłym gronie przez ks. biskupa Laubitza w pałacu biskupim. O godz. 3 po południu p. prezydent odjechał wraz ze switą oraz ministrami Raczkiewiczem i Grabskim z powrotem do Warszawy, zęgnany przez wojewodę poznańskiego, przedstawicieli duchowieństwa, generalicji i przedstawicieli miasta Gniezna.

Spisek przeciwko Polsce.

Tajemnicze zniknięcie Polaka.

Wyrok na szpiegów niemieckich.

Dochodzenie w sprawie spiskowo-szpiegowskiej afery „Volksbundu” na Górnym Śląsku prowadzone jest w dalszym ciągu. Rewizje trwają dalej.

Wielką sensację wywołał na Górnym Śląsku wyrok wydany wczoraj przed sąd w Hucie Królewskiej na dwóch szpiegów niemieckich. Sprawę tę łączą z obecną aferą szpiegowską „Volksbundu”.

Obrady sądu trwały od godz. 11-ej rano do późnego wieczora i odbywały się przy drzwiach zamkniętych, wobec konieczności zachowania tajemnicy wojskowej. W rezultacie skazano szpiega niemieckiego Tatarka na 7 i pół lat ciężkiego więzienia, drugiego zaś oskarżonego Wansa, na 2 i pół lat.

Prokurator żądał dla oskarżonych 10 i 5 lat więzienia.

W związku ze śledztwem „Volksbundu” wychodzą na jaw coraz bardziej sensacyjne dowody terory stycznej działalności organizacji niemieckich w stosunku do obywateli polskich, którzy w jakikolwiek sposób stali się niewygodni dla Niemiec. Między innymi, wielkie wrażenie wywołała sprawa zniknięcia z Katowic Polaka Barczaka, który w dniu 21

rb. znikł w tajemniczy sposób ze swego mieszkania. Jak się okazuje do Barczaka pozostającego wówczas od kilkunastu dni bez pracy, zgłosił się niejaki Lindner, podający się za przybyłego do Katowic dentystę. Lindner zaproponował Barczakowi posadę. Po wyjściu z mieszkania razem z Lindnerem Barczak więcej nie powrócił i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął.

Po pewnym czasie do mieszkania Barczaka zgłosił się jakiś osobnik, powołując się na znajomość z Barczakiem i wymieniając kilka nazwisk, znanych rodzinie zaginionego. Przybyły, korzystając z zaufania, jakie wzbudził wyłudził od zony Barczaka notatki plebiscytowe. Barczak bowiem brał czynny udział w akcji plebiscytowej.

Jako pretekstu, przybyś użył oświadczenia, iż notatki te są potrzebne do prowadzenia przez Lindnera laboratorium dentystycznego w Gliwicach.

Obecnie Barczakowa otrzymała od swego męża list, w którym tenże zawiadamia, iż znajduje się w więzieniu niemieckim w Gliwicach.

Sprawa jest nader tajemnicza.

TELEFONEM Z WARSZAWY

KRWAWY POJEDYNEK NA SZABLE.

*) Wczoraj w godzinach rannych odbył się w lasku Bielańskim pod Warszawą pojedynek na szable między panami B. a S., znanymi w szerokich kołach towarzyskich stolicy.

Spotkanie skończyło się krwawo. Obaj adwersarze odnieśli dosvc ciężkie rany.

Opatrzono ich na miejscu. Zażęcie miało tło polityczne.

POWRÓT MINISTRÓW.

*) Wczoraj powrócili do Warszawy z Poznania pp. premier Skrzyński, minister sprawiedliwości, Piechocki, posłowie: Gdys i Stroński, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. arcybiskupa Dalbora.

WARSZAWSKA BIEZDA OFICJALNA

z dnia 18 lutego.
WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 7,50
Holandia 300,70
Londyn 36,50
Nowy Jork 7,50
Paryż 27,35
Praga 22,20
Szwajcaria 144,50
Włochy 30,27 i pół
Wiedeń 105,55 i pół.

Usposobienie mocne. W związku z podwyższeniem się kursu dolara podniosły się kursy wszystkich walut. Obrót ogólny około 170,000 dolarów, w tem gotówką około 19,000 dolarów. Rubel złoty 4,12 i trzy czwarte — 4,13.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,70; handlowy 1,65, 1,75; Bank Polski 62,00—61,00—62,00; Bank zechodni 1,00; Bank Zjedn. ziem. pol. 4,00; Puls 0,39; Spiess 2,15; Częstochwa 0,87; Gostawice 1,15; warsz. Tow. fabryk cukru 2,07—2,10—2,05; Nobel 1,100—1,00; warsz. Tow. kopalni węgla 2,15—2,12; Lilpop 0,64—0,62—0,63; Modrzewów 2,15—2,00—2,05; Norblin 0,85; Ostrowieckie 4,75—4,65; Parowozy 0,20—0,19; Rudzki 0,85—0,80—0,83; Starachowice 0,84—0,81—0,84; Ursus 0,52; Zawier

Doceka reorganizacji Ligi Narodów.

Włosi popierają kandydaturę Polski do Rady Ligi.

Rzym 18 lutego (pat)

Liberalny „Piccolo” w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca w sprawie reorganizacji Ligi Narodów po wejściu do niej Niemiec, zamieszczając przytem w tonie przychylnym szereg uwag o żądaniu Polski przyznania jej również stałego miejsca w Radzie Zdaniami dziennika, zarówno położenie geograficzne Polski, jak i stosunki z Niemcami i Rosją oraz trudności stąd płynące, a tak-

że niebezpieczeństwo dla Polski i możliwe konflikty międzynarodowe z tego powodu, są argumentami niesłychanie ważkimi, przemawiającymi na rzecz kandydatury Polski do Rady Ligi. W końcu „Piccolo” ostro krytykuje stanowisko Szwecji, zaznaczając, iż to eks-centralne państwo wykazuje i po wojnie swoją życzliwość dla Niemiec przez wystąpienie swe przeciwko kandydaturze Polski w myśl życzeń niemieckich.

cie 7,70—7,60—7,65; Zyrardów 8,00—7,90; Haberbusch 4,90; Spirytus 1,50.

Z pożyczek państwowych interesowano się najwięcej 6 proc. dolarowa, której kurs podwyższył się w łączności z kursem dolara. Innymi pożyczkami małe obroty. Usosobienie dla Listów zastawnych i akcji słabsze.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 7,35.

Prywatnie dolar w żądaniu 7,52

w placeniu 7,50

Tendencja słabsza. Podaż średnia.

12-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

V KLASA — 13 DZIEŃ.

Główne wygrane:

5.000 zł. nr. 61063.
3.000 zł. nr. 3327.
2.000 zł. nr-ry 24800 41999 62074
1.000 zł. nr-ry 10595 16136 55424.
600 zł. nr-ry 29123 34424 38365 50731 57737.
500 zł. nr-ry 1859 9276 19380 19481 20448 23439
200 zł. nr-ry 20056 20900 30411 39506 40722 57155 62188.
400 zł. nr-ry 2104 3733 6671 7479 7947 8493 9962
10719 10885 11719 11962 13211 15337 15988 20605 21341
21583 22199 25142 26187 27018 27380 28423 30740 31308
31349 32395 36299 36831 38446 38764 39517 41003 44834
45961 48955 49763 51722 54657 59494 59511 60948.

Socjalistę czy komunistę chowano?

Na marginesie socjalistycznych wystąpień na pogrzebie komunisty Rychlińskiego.

Parafrazując znane przysłowie o wzniosłości i śmieszności można bardzo trafnie określić, że od socjalizmu do komunizmu jest tylko jeden krok. Krok ten pod względem formalnym jeszcze nie został zrobionym, jednakże odległość między temi partiami wciąż się zmniejsza, a często różnice się zacierały tak, że niewiadomo gdzie się kończy socjalizm a zaczyna komunizm.

Niejednokrotnie nawet taktyka partyna każe socjalistom posuwać się w demagogii dalej od komunistów.

Prawda, że komuniści z socjalistami i vice versa socjaliści z komunistami walczą w pismach na wiecach czy nawet w trybunie sejmowej stawiając sobie nawzajem zarzuty lub obrzucając się obelgami (najczęstszym i najcięższym zarzutem jest zdrada interesów proletariatu) ale czynia to tylko ze względów konkurencyjnych, ze względów taktycznych rywalizujących stronnictw walczących o członków. Niejednokrotnie bardzo skrajnie demagogiczne wystąpienie socjalistów tłumaczyć należy tylko wyżej wymienianymi względami, tylko bowiem wzajemnie się licząc partia może zdobyć lub utrzymać swych członków pewnego autoramentu.

Do pusunąć napozór niezrozumiałych usprawiedliwionych jednakże tem, co wyżej powiedzieliśmy, należał manifestacyjny udział P. P. S. w pogrzebie niejakiego Tomasza Rychlińskiego, pochowanego onegdaj na starym cmentarzu katolickim.

Tomasz Rychliński był rzeczywistym i intensywnie pracującym dla idei członkiem partii komunistycznej i ma za sobą bogatą przeszłość więzienną.

W czasie inwazji bolszewickiej 4 listopada 1920 roku był aresztowany i osadzony w więzieniu

za propagandę komunistyczną na korzyść bolszewików.

Dnia 1 maja 1921 roku został aresztowany

za udział w demonstracji komunistycznej i wygłaszanie mów antypaństwowych.

Dnia 1 października 1922 r. został aresztowany

za agitację komunistyczną podczas wyborów do Seimu.

Oto kilka chwalebnych kartek z życia bohatera proletariackiego któremu P.P.S. od daje ostatni hołd.

Zupełnie zrozumiałem jest, że komuniści postanowili wyzyskać trupa swego towarzysza partyjnego do propagandowej manifestacji komunistycznej, temwiecej że Rychliński w latach przedwojennych był znanym działaczem. Komuniści

przygotowali Rychlińskiemu uroczystości pogrzebowe i zakupili miejsce

na starym cmentarzu. Ale komunistom pozazdrościli okazji do manifestacji socjaliści i zupełnie nieoczekiwanie wystąpili z całą paradą na pogrzebie towarzysza komunisty.

Na rozkaz stanęły w komplecie socjalistyczne związki zawodowe i generalicja Kasv Chorych z pp. Kałużyńskim, Danielewiczem, Weisbergiem, Purtalem, Rapalskim i innymi na czele. Nie brakło też komunistycznego posła Zerzego który (zapewne z racji przyznania Niemcom miejsca w Radzie Ligi Narodów)

zachowywał się wyjątkowo butnie i prowokująco.

Było onegdaj w Łodzi ciekawe zjawisko do zaobserwowania: przez miasto niesiono trumny ze zwłokami komunisty, za którą ramie przy ramieniu szli socjaliści, komuniści i nacjonalista niemiecki.

Pogrzeb nie obył się bez zaisć i, to trzeba stwierdzić ze zdziwieniem.

nie dzięki komunistom lecz dzięki socjalistom.

którzy widocznie będą silniejszymi liczebnie, są na występach publicznych bardziej pewni siebie i bardziej lekceważąco zachowywają się wobec zarządzeń władz państwowych.

Władze państwowe nauczone wieloletnim smutnymi doświadczeniami (ostatnie w

Kaliszu) wiedząc, że komuniści każda sposobność wyzyskują dla swej propagandy,

zarządziły wszelkie środki bezpieczeństwa celem niedopuszczenia do zakłócenia spokoju przez wywrotowców i wroga manifestacji antypaństwowej. Marszroute na pogrzeb wyznaczono z pominięciem ul. Piotrkowskiej, na której komuniści bardzo chętnieby demonstrowali z nieboszczykiem na ramionach.

Ale w pogrzebie komunisty, jak wyżej powiedzieliśmy brali też udział socjaliści. Ci nie zgodzili się na marszroute wskazaną przez miarodajne władze i wbrew wyrażonemu zakazowi

siłą pragnęli przebić się przez kordon policji i demonstrować na ul. Piotrkowskiej

Poszanowanie dla rozporządzeń władz państwowych, jak wogóle dla praworządności, jest bardzo małe u naszych lewicowców,

najmniej zaś ma takiego poszanowania nacjonalista niemiecki p. Zerbe—któremu zreszta mniej się dziwimy.

Z uznaniem należy stwierdzić, że pomimo awantur ze strony pp. Zerzego, Purtała, Kałużyńskiego i towarzyszy

policja nie dopuściła do naruszenia rozporządzeń

władz i nie przepuściła pogrzebu komunisty tą drogą, którą wybrali sobie socjaliści.

Naturalnie na drugi dzień w łódzkich gazetach lewicowych podniósł się gwałt, o

rzekome „gwałty policji”. Pisma te udają że nie wiedzą, że nieboszczyk był komunistą że komuniści organizowali pogrzeb, że wręcz komuniści są wywrotowcami i prowadzą działalność antypaństwową.

Republika pisze:

„Kondukt pogrzebowy był eskortowany przez silny oddział policji, że względów zupełnie niezrozumiałych, gdyż w konduktcie nie widać było ani jednego antypaństwowego transparentu”.

Otóż jeżeli zdaniem „Republiki” takiego transparentu nie widać było, to tylko dlatego że policja (na rogu ul. Główniej i Piotrkowskiej) odebrała go komunistom zatrzymując jednocześnie obu chorażych. Transparent wraz z chorażymi jest do obejrzenia w Urzędzie Śledczym.

Ponadto jeżeli byłaby kwestia co do charakteru pogrzebu, to zwracamy uwagę że na cmentarzu (o czym donosi wczorajsza „Lodzer Volkszeitung”) wznoszono okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej.

Oto jest garść faktów i refleksji na temat pogrzebu komunisty Tomasza Rychlińskiego, któremu onegdaj Łódzka P.P.S. od dawała hołd.

Do rozwiązania pozostaje zagadka. Gdzie się kończy socjalista a zaczyna komunistę jeżeli jednego i tego samego człowieka i socjaliści i komuniści uważają za swego zasłużonego towarzysza.

Sprawa polsko-niemieckiego układu celnego.

Onegdaj w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja prasowa w sprawie polsko-niemieckich rokowań celnych. Sprawy te referowali: dyrektor departamentu handlowego p. Gliwie radca ministerstwa p. Ryngman i senator J. Bartoszewicz, członek delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami.

25 styczn. rb. odbyła się wymiana dokumentów zawierających żądania celne obu stron. Odpowiedź delegacji polskiej na żądania niemieckie nastąpi dopiero po dokładnym ich zbadaniu przy współpracy przedstawicieli zainteresowanych polskich sfer gospodarczych. Konferencje w tej sprawie rozpoczęły się wczoraj.

Złożone przez delegację niemiecką żądania są niesłychanie wysokie. Obejmują one 590 pozycji tariffy celnej, a po doliczeniu zniżek, przyznanych na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania Francji i innym krajom, zniżki te objęłyby przeszło połowę polskiej tariffy celnej. Niemcy domagają się dla swoich towarów zniżenia obecnych stawek celnych o 50 do 100 procent. Większość tych żądań obejmuje zniżki 60-90 proc. Dla całego szeregu artykułów domagają się Niemcy zupełnego zniesienia cła, naprz. dla zabawek, atlasów, map itp.

Żądania te sprowadzają się do tego, aby Polska zupełnie otworzyła granice dla przemysłu niemieckiego, przyznała mu mo nopolowe przywileje na rynku polskim. Największych ulg—zupełnego zniesienia cła—domagają się Niemcy dla wyrobów luksusowych i skończonych fabrykatów, mianowicie: odzieży gotowej, obuwia, konfekcji, galanterji, zabawek i tp.

Jasnym jest dla każdego, że jeśli rynek polski zalany zostanie gotowymi ubraniami, bufami, bielizną i tp. zabiłoby to od razu cały przemysł włókienniczy, krawiecki, garbarski, szewski, chemiczny, konfekcyjny i t. p.

Jak daleko sięgają plany niemieckie stwierdza wymownie żądanie przez nich zniżek również dla artykułów spożywczych, głównie przetworów rolnych. Niemcy nie chcą więc pozostawić Polsce nawet przemysłu roln. Mamy tylko produkować zboże.

Oczywiście, są to apetyty niemieckie, a wiemy, że pod tym względem Niemcy nigdy nie odznaczali się wstrzemięźliwością. Jako jeszcze jeden szczegół dodać należy,

że Niemcy domagają się nie zniżek procentowych, a ustalenia stawek według obowiązującej obecnie w Polsce tariffy celnej. Byłoby to wyrzeczeniem się przez Polskę prawa zmian tariffy celnej na cały czas umowy z Niemcami Polska pod tym względem była o wiele skromniejsza, gdyż w przedłożonych Niemcom żądaniach domaga się tylko zniżek procentowych dla 160 tylko stawek, przyczem obejmują one głównie produkty rolne i surowce, wśród nich wiele takich, na które Niemcy niedawno dopiero wprowadzili cło i w znacznym stopniu dlatego, by mieć na czem ustąpić w targach z Polską.

Niestety myśmy nie byli tak przezorni, głównie pod naciskiem różnych obrotów „konsumentów”. Niemcy przez wprowadzenie cel ochronnych na płody rolne, których to cel nie było u nich przedtem wcale, jako naturalny wynik przemysłowego głównie charakteru swego kraju, dali nam nauczkę, jak bezsensowna była polityka „konsumcyjna”.

— Czy mamy wobec tego sprawę rokowań celnych z Niemcami traktować pesymistycznie?

Pytanie to postawił senator Bartoszewicz i tak na nie odpowiedział:

— Niema powodu do przeimowania się pesymizmem. Żaden rząd polski nie zawrze układu, któryby naruszał interesy żywotne życia gospodarczego Polski. Niemcy muszą dać się do porozumienia, bo zależy im bardziej niż nam na stosunkach handlowych z Polską. W jedynym, zawartym dotychczas przez Niemcy traktacie stałym, z Włochami, wysunęli oni 1600 żądań, a zadowolili się jedną trzecią tego.

Delegacja polska będzie szczerze i stanowczo dała się do osiągnięcia porozumienia, bo Polsce zależy na uporządkowaniu stosunków handlowych z najbliższym sąsiadem.

Na zapytania odnośnie senator Bartoszewicz oświadczył stanowczo, że rokowania obecne są czysto celne. Nie mogą one objąć żadnych zagadnień politycznych, ani nawet ekonomicznych, wykraczających poza same sprawy celne, jak naprz. sprawy żeglugi i uprawnień handlowych i t. p. Wszelkie więc obawy związane z pogłoskami na ten temat są najzupełniej bezpodstawne.

Miłe złego początku...

TRAGICZNE IMIENINY.

Jedno z pism warszawskich donosi:

P. Franciszek Zasadzki, właściciel majątku Pliszcz, w gminie Pieski, pow. wołkowyski cicho-
dził imieniny i dla zaaranżowania lepszej zabawy za-
prosił z garnizonu wołkowyskiego kilku oficerów
wśród których przybył także nieproszony porucznik
3 pułku strzelców konnych, Wacław Faliński.
Wraz z oficerami przybyli ich ordynansi, którzy po-
czątkowo oczekiwali na bryczkach przed dworem.
W czasie przyjęcia w domu wybuchła między służbą
p. Zasadzkiego a żołnierzami sprzeczka, która nastę-
pnie przerodziła się w awanturę. Poszło o prawo
wstępu do stajni, czemu sprzeciwiali się stanowczo
parobcy, mając polecenie nie wpuszczać tam żołnie-
rzy, aby któryś z nich nie spowodował przez nieo-
strożność pożaru. Klótnia służby z żołnierzami wy-
wołała z domu p. Zasadzkiego, który zainteresował
skłóconych o co idzie. Jeden z żołnierzy objaśnił go
tonem niegrzeczny:

„pańscy parobcy nie wpuszczają nas do stajni
a my nie uznajemy niczych rozkazów — tylko na-
szych oficerów!”

Wspomniany żołnierz odezwał się jeszcze nie-
grzeczniej, co wywołało ze strony pana Z. nerwowy
odrzuch i policzek dany krnąbrnemu żołnierzowi.
Wskutek tego oficerowie wstali od stołu i bez poe-
gnania poczuli się zabierać do wyjazdu. Już w przed-
pokoju wspomniany por. Faliński rzekł do gospo-
darza:

— „tak może postąpić tylko cham!”

Pan Z. uderzył go po tych słowach w twarz,
zaś por. Faliński dobył rewolwer, chcąc strzelić do
Zasadzkiego. Pospieszyl mu z pomocą brat Michał
i stanął przed nim w chwili gdy oficer strzelił. Ku-
la trafiła Michała Zasadzkiego w brzuch, raniąc go
tak niebezpiecznie, iż przewieziony niebawem do
szpitala wołkowyskiego, zmarł tam nie odzyskawszy
przytomności.

— o o —

Baron Bisping przed sądem.

TRZYNASTY DZIEŃ ROZPRAW.

DEKLARACJA PROK. HERSZELMANN.

Obawiam się, oświadczając prok. Herszelmann —
że podczas wczorajszego zeznania mogłem zostać źle
rozumiany. Złożyłem wprawdzie przysięgę wobec
rządu rosyjskiego, ale rozumiem ją w tym sensie,
że nie mógłbym jedynie udzielić odpowiedzi na py-
tania, dotyczące tajemnic państwowych, lecz nigdy
bym nie pozwolił na przekreślenie faktów. Stwier-
dzam jednak, że przez cały czas mego urzędowania,
żadna tajemnica państwowa nie była mi powie-
rzona. Sprawy pobierania łapówek nawet przez
wielkich książąt nie uważam za tajemnicę państwo-
wą i takie przestępstwo winno być sądzone pu-
blicznie.

Mec. Bitner: Stwierdzam, że wczoraj zrozumia-
łem też w tym sensie oświadczenie prok. Herszel-
manna.

ZAKRWAWIONA KURTKA GRALI.

Mec. B.: Czy na drugi dzień po zbrodni pan
dla tego nie badał krwi na kurtce Grali, że ten
wykazał swoje alibi?

Sw. H.: Pierwsze podejrzenie padło na Gralę,
ale stało się nieistotne, wobec stwierdzenia jego
alibi.

Mec. B.: Czy w pierwszym zeznaniu u sędzie-
go Czerwiakowskiego Grala nie przyznawał się do
bytności w pobliżu miejsca zabójstwa?

Sw. H.: Owszem, mówił o bytności w lesie,
ale innym.

Mec. B.: Ale świadek słyszał zeznanie Orma-
na, że krew była od zajęcy na kurtkach Grali i
Ormana!

S. H.: Tak jest.

Mec. B.: Czy tenże Grala nie podawał na dru-
gi dzień po zbrodni, że widział na bryczce księcia
pana w „zółtem” ubraniu?

Sw. H.: Nie pamiętam tego.

Mec. B.: Proszę o pokazanie świadkowi proto-
kółu, sporządzonego przez sędziego Czerwiakowskie-
go.

S. Alchimowicz pokazuje odnośny protokół
świadkowi, który dodaje od siebie, że świadkowie
pierwotnie zeznawali niedokładnie, wskutek czego
sędzia Bezmienow przesłuchiwał ich po raz drugi,
zapisując jedynie to, co potwierdzali z pierwszego
zeznania.

Prok. Kamiński zaznacza, że w oryginale rosyj-
skim znajduje się słowo „iomnom” a nie „zółtom”,
pobocze czego proponuje poddać do rozstrzygnięcia
prof. Lorentzowi.

Prof. Lorentz potwierdza poglądy prok. Kamiń-
skiego, wskutek czego sąd uważa kwestję „zółtego”
ubrania za wyczerpaną.

CHARAKTER GRALI.

Na życzenie prok. Kamińskiego ks. Lubomir-
ska stwierdza, że Grala często przebywał w parku
pałacowym i był uważany przez rodzinę księżną
za spokojnego i cichego człowieka.

Mec. Bitner prosi o zaprotokółowanie ostatnich
słów księżnej, a równocześnie interpeluje Ormana o
wypadek postrzelenia przez Gralę leśnika Teresinka.

S. Orman potwierdza inkryminowane zdarze-
nie, ale tłumaczy je omyłką Grali, który czatował
wówczas na kłusowników.

ORZECZENIE PROF. GRZYWO-DĄBROWSKIEGO.

Rany, znalezione w liczbie kilkudziesięciu na
ciele i głowie zabitego zostały zadane narzędziem
niezbyt ostrym i niezbyt ciężkim. Ślęce na ciele i
rękach mogły pochodzić od uderzeń tym narzęd-
ziem lub też od upadku na ziemię. Napastnik bez
warunkowo znajdował się przed denatem i działał
prawą ręką.

Co się tyczy dwóch ran, zadanych kulami bra-
uninga, to rana w głowę została zadana w po-
zycji leżącej, stojącej lub padającej denata; rana
zaś w pobliżu kości łędźwiowej — jedynie w chwili
upadku lub też gdy denat leżał na ziemi.

Czy był jeden napastnik czy też dwóch? Na
pytanie to jest niezmiernie trudno odpowiedzieć,
ale można bezwarunkowo stwierdzić, że jedna oso-
ba przy sprzyjających warunkach mogła zadać
wszystkie powyższe rany w ciągu około 3 minut.

Rany ręczne mogły być zadane bądź ostrym ka-
mieniem, bądź też kawałkiem żelaza, czy nawet ma-
łym brauningiem. Mauzer natomiast jest niezmiernie
nieodogodnym przedmiotem do zadawania ran,
brauning natomiast lepszy.

Rany powyższe zostały zadane przed strzałąmi
i prawdopodobnie ostrym narzędziem, uszkodzenia
ciała i rąk — łepem. Pierwsze z narzędzi było niez-
byt ostre o wąskich płaszczyznach. Wszystkie te
rany spowodowały bezwarunkowo krwotok, który
powinno być opryskać napastnika.

Na podstawie zawartości żołądka i zeznań
świadków co do spożytego posiłku, można określić,
że śmierć nastąpiła w 2—3 godziny po spożyciu
obiadu, to jest między 3 i 4 po południu.

Przechodząc z kolei do włosów, znalezionych
w rękach zabitego, można bezwarunkowo orzec, że
prawdopodobnie pochodzą od Bispinga, posiadają
ten sam barwnik, ale są daleko grubsze.

Co się tyczy plam na bućku lewym oraz
na kapeluszu oskarżonego, to wprawdzie eksperty
za określiła pochodzenie tych plam od krwi, ale
nie określiła bliżej jakiej — ludzkiej czy zwierzęcej.

Wreszcie co do znalezionej strychniny w her-
bacie, to ilość tej trucizny nie mogła pozbawić ży-
cia. Środek ten nie jest używany nigdy przez in-
teligentnych ludzi dla wskazanego celu, jest bo-
wiem łatwy do stwierdzenia, a nadto powoduje
śmierć po godzinie lub dłuższym okresie tak, że
otruty może być uratowany przez lekarza.

Reasumując swoje wywody prof. Grzywo-Dą-
browski stwierdza, że rany mogły być zadane tę-
pem narzędziem o ostrych brzegach, że nie można
określić ilości napastników. Mogły być one zadane
przez jednego, ale rozmałość ich przemawia za
dwoma osobnikami.

Na tem posiedzenie zostało odroczone do
czwartku godziny 3 po południu.

JUR.

38)

Światła i cienie.

IX.

Wcześniej tego roku ziawiła się wiosna i chociaż dobiegał dopiero koniec marca
ciepło już było zupełnie i ludzie zapomnieli, że niedawno sroga zima wszechwładnie
królowała, świeża zieleń pokryła miejskie
skwery i trawniki w ogrodach, a geste liście
ubrały, smutnie dotychczas sterczące,
gole drzewa.

Gdy nastąpiły ciepłe dni Zośka za-
częła niewymownie tęsknić za wsią. Duszo
jej było w ciasnych murach miasta i cała
swoja młoda dusza rwała się hen na wolną
przestrzeń pól i łąk, gdzie można było ob-
jać wzrokiem ogromne obszary. Ślizgało się
spojrzenie po świeżej runi wyrosłej niedaw-
no na błoniach bładziło po niwach rozleg-
łych, aż zatrzymywało się na horyzoncie —
tutaj ciemno-granatowa linia borów stano-
wiła kres.

Z Olekiem Zośka widywała się co-
dziennie i częstokroć wraz z nim udawała
się na daleki spacer za miasto.

— Chociaż przez te parę godzin nie-
chaj odetchnę wiejskim powietrzem — mó-
wiła i z rozkoszą wielką wciągała w płuca
wilgotny zapach świeżo przeoranej ziemi.

Oczyma wodziła po łąkach i polach i
w chwilach takich na myśl jej przychodzi-
ło. Kalinowo, za którym tęskniła ogromnie,

choć do uczucia tego nie śmiała się przed ni-
kim przyznać.

Zazwyczaj z wycieczek poza Warsza-
wę wracano dosyć późno i Olecki odprowa-
dziwszy Zośkę do domu, żegnał się z nią i
sam powracał do swego mieszkania.

Wracając do siebie Olecki wzdychał i
liczył ile to tygodni dzieli go od zupełnego
połączenia się z ukochaną, gdyż ślub jego z
Zośką miał się dopiero odbyć w czerwcu.

Pewnego razu Zośka wraz z Olekiem
zabawili na podmiejskim spacerze dłużej
niż zwykle i było już bardzo późno gdy zna-
leżli się przed brama domu, gdzie mieszka-
ła panna Kalinowska.

Olecki pożegnał się z narzeczoną uca-
łował na dobranoc jej ręce i korzystając,
iż na ulicy nie było już nikogo ucałował z
wielkim zapalem czerwone usta i krasne po-
liczki słabo opierającej się dziewczyny.

Gdy brama domu zamknęła się za
Zośką Olecki spojrzął na zegarek. W
młm żółtawym świetle pobliskiej latarni
gazowej dostrzegł godzinę.

Po dwunastej — szepnął do siebie ze
zdziwieniem — nigdy bym nie przypuszczał,
że to tak późno.

Ruszył zwolna przed siebie, a że spać
mu się jeszcze nie chciało, a do domu nie
miał wielkiej ochoty wracać, więc błądził
bez celu po pustych prawie ulicach, nie zda-
jąc sobie zupełnie sprawy gdzie się znajduje

Wreszcie przed oczyma jego zablęśły
szynny kolejowe. Zatrzymał się na chwile i
skonstatował, że jest na Żelaznej.

— Muszę już iść do domu — postanowił
i po chwili znalazł się w Alejach Jero-
zolimskich.

Skrecając w Aleje Jerozolimskie Olecki
postrzegł dwóch mężczyzn, którzy prze-
chodząc obok niego zaczęli coś szeptać po-
między sobą.

W pierwszej chwili Olecki nie zwróci-
ł na nich najmniejszej uwagi lecz po chwili
usłyszał poza sobą szybkie kroki

— Kto to taki? — pomyślał.

Odwrocił się więc i ujrzał, że owi
dwaj mężczyźni podążają za nim. W świetle
latarni poznać ich nie mógł, tylko ruchy
i postać jednego z nich wydały mu się zna-
iomą.

Olecki rozejrzył się bacznie dookoła.
Nikogo oprócz owych dwóch mężczyzn nie
było w pobliżu. Zdał go lekki lek i nie
chcąc spotkać się z nieznanymi przesła-
dowcami począł szybko oddalać się.

Nie uszedł jednak dziesięciu kroków,
gdym jeden z podążających za nim męż-
czyzn dogonił go w kilku wielkich susach.

Olecki zatrzymał się i sięgnął ręką do
kieszeni, w której nosił rewolwer. Nie zda-
żył go jednak wyjąć, bo w tej chwili za-
błysło mu przed oczyma ostrze noża, a pra-
wie, że i w tym momencie otrzymał silne
uderzenie w lewy bok.

Poczuł palący ból pod lewą łopatką
przed oczyma zawirowały mu wielkie światła
liste kręgi i runął na bruk, tracąc przytom-
ność.

(d. c. n.)

Nowy regulamin egzaminów dojrzałości.

WPROWADZENIE ULG DLA NIEKTÓRYCH KANDYDATÓW.

k) W dzienniku urzędowym Ministerstwa oświaty ukazal się nowy regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, zmieniający dotychczasowe przepisy. Podnosi on z jednej strony znacznie wymagania stawiane uczniowi, z drugiej natomiast łagodzi je przez pozostawienie abiturientowi większej swobody w wyborze przedmiotów egzaminu, uzależnionego od typu zakładu. We wszystkich zakładach egzamin z religii obowiązuje wszystkich kandydatów, prócz tego zdawać muszą cztery przedmioty.

W typie matematyczno-przyrodniczym każdy zdaje z wyboru albo język polski, albo historię, a prócz tego wybiera sobie trzy przedmioty z pośród matematyki, fizyki z chemią, przyrodoznawstwa i języka nowożytnego. W typie humanistycznym egzaminowane są język polski i historia i dwa inne z wyboru między językiem łacińskim a nowożytnym między matematyką i fizyką. W typie neoklasycznym uczeń wybiera między językiem polskim, historią i ustatka trzynaście przedmiotów z pośród języka łacińskiego, greckiego, kultury klasycznej i fizyki wraz z chemią. W typie staroklasycznym każdy zdaje język łaciński i grecki, prócz tego język polski, albo historię, matematykę, albo fizykę. W typie neohumanistycznym wszyscy zdają język polski i historię i dwa przedmioty z wyboru, między językiem nowożytnym, matematyką i fizyką. Jak z tego wynika, egzamin ustny składa się z pięciu przedmiotów.

Istnieje jednak możliwość uwolnienia z czterech na następujących warunkach: jeżeli uczeń przy rocznej klasyfikacji otrzymuje z przedmiotów postęp „dobry” i z ma-

turzynnego wypracowania pisemnego ten sam postęp, to nabywa prawa do uwolnienia. Ponieważ uczniowie piszą obecnie trzy wypracowania pisemne, więc mogą uzyskać zwolnienie z 4-ech przedmiotów. Wziasz niemy to na przykładzie: Uczeń gimnazjum humanistycznego zdaje np., religię, język polski, historię, język łaciński i fizykę. Ze wszystkich tych przedmiotów przy rocznej klasyfikacji otrzymał postęp dobry, więc uzyskał uwolnienie przy egzaminie z religii, historii, języka łacińskiego i fizyki. Egzaminowany będzie jedynie z języka polskiego bo nie pisał z tego przedmiotu wypracowania. Uczniowie mają również prawo wyboru przedmiotów egzaminu pisemnego z bardzo małymi tylko zastrzeżeniami. Istnieją jednak pewne warunki dopuszczenia uczniów do egzaminów dojrzałości. Do egzaminu pisemnego może zasiąść uczeń, który przy końcowej ocenie otrzymał wszystkie noty conajmniej dostateczne.

Jeżeli otrzymał notę niedostateczną z jednego przedmiotu, nie będącego podstawą dla pewnego typu szkoły, może być dopuszczony, jeżeli notę tę równoważy jedną notą dobrą, jedna bardzo dobra z innych przedmiotów. Dopuszczenie do egzaminu ustnego jest uzależnione od wyniku wypracowań pisemnych. Dwie noty niedostateczne odsuwają kandydata bezwarunkowo od egzaminu ustnego. Jedna nota niedostateczna tylko wtenczas, jeżeli stwierdza zupełną jego ignorancję w danym przedmiocie. Uczeń niedopuszczony do egzaminu dojrzałości, może klasę 8-mą powtórzyć lub zasiadać po wtórnie do tego egzaminu po upływie pół roku w charakterze eksternisty.

Straszna tragedia na wsi.

OJCIEC ODRABAŁ DZIECKU OBIE RECE.

Pewien włościanin ze wsi Gozdon powiatu Hrubieszowskiego otrzymał za sprzedania trzode 200 złotych. Pieniądze te położył na stole a sam wyszedł na podwórze. Po chwili gdy wrócił zobaczył, że jego czteroletni syn podał w strzepy wszystkie banknoty. Rozwścieczony chłop chwycił za siekiere i odrabiał dziecku obie rece. Na krzyk syna przebiegła z drugiej izby żona włościanka, która w tym czasie kapłała nie mówiąc. Niemowle zostawione w wodzie utopiło się. Matka usiłowała popełnić samobójstwo.

—oOo—

SMUTNE ALE PRAWDZIWE.

k) Pani Maria Zwoimska, ziemianka w pow. łuckim, otrzymała list z Poznania, w kopercie pocztowej typu rosyjskiego, z drukowanym na niej znaczkiem carskim 7-ko piekrowym, bez żadnej dopłaty pocztu polskiej. Znaczek rosyjski na kopercie ostemplowany jest pieczęcią: „Poznań 1 2. 26. To niezwykle dziwne pocztowe, wynikłe z niedopatrzania dwóch urzędów pocztowych, w Poznaniu i w Łucku, świadczyłoby z pewnością, że w państwie polskim, po ośmiu latach niepodległości, kursują jeszcze... marki carskie z trzechsetletnia domu wówczas panującego w Rosji, Romanowów! List ten przyjął oddział pocztowy w Poznaniu nr. 3-ci pieczęć oznaczona jest litera „d”.

SUFRAGANJA BISKUPIA W KALISZU.

(k) Piotrkowski „Dziennik Narodowy” dowiaduje się, że ks. biskup sufragan Krynicki, który dotąd mieszkał w Czestochowie, z powodu odłączenia tego miasta od diecezji włocławskiej, obrał sobie jako stałe miejsce pobytu Kalisz, gdzie zamieszkał w domu kapituły kolegiaty św. Józefa, który niedawno dzięki staraniom proboszcza ks. kanonika M. Janowskiego został odebrany od rządu.

BUDOWA ELEKTROWNI W KIELCACH

(k) W poniedziałek, dnia 15 lutego b. r. zawarty został kontrakt pomiędzy przedstawicielami miasta, upoważnionymi przez Radę Miejską w dniu 11 bm., a „Societe d'Entreprises Electriques en Pologne” na budowę i eksploatację elektrowni w Kielcach. Ze strony miasta kontrakt podpisali pp. prezydent Łukasiewicz i prezes Rady Kostuch.

Sprawa zniesienia 3 województw.

PROJEKT ZOSTAŁ ZANIECHANY.

Pierwotny projekt Komisji Trzech zniesienia trzech województw: nowogrodzkiego, tarnopolskiego i pomorskiego, został — jak się dowiadujemy — zaniechany. Komisja przyszła bowiem do przekonania, że zwłaszcza na kresach terytorja województw są bardzo rozległe, a zadaniem państwa jest zbliżenie urzędów administracyjnych do ludności, nie zaś oddalanie ich od mieszaney narodowościowo ludności.

Co do województwa pomorskiego postanowiono zaproponować rządowi powiększenie tego województwa przez przyłączenie doń trzech powiatów wojew. poznańskiego i trzech woj. warszawskiego, a mianowicie: lipnowskiego, nieszawskiego i rypińskiego. Zmiana ta motywowana jest okolicznością, że obecne terytorjum wojew. pomorskiego posiada zbyt mało ludności i dlatego nie może podoląć ciężarom utrzymania administracji wojewódzkiej.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Już tracić zaczął nadzieję, gdy nareszcie około godziny ósmej, w pełnym już świetle, u jednego z właścicieli, nazwiskiem Trigolt, którego zakład znajdował się po za fortyfikacjami, dowiedział się nakończ, iż nocy tej jeden z woźniców powracając już do domu, zawrócił do Paryża. Wskazano mu przytem woźnicę owego, który był zajęty właśnie sprawdaniem swego pojazdu.

Był to gruby, niski mężczyzna, z cerą ogorzalą, z okiem bystrem i przenikliwym.

Lekok podbiegł oczywiście ku niemu natychmiast.

— Czy to ty — zapytał go — w noc zapustną, już po północy, zabrałeś dwie kobiety na ulicy Chevaleret i zawiozłeś je do miasta?

Dorożkarz wyprostował się, obrzucił Lekoka chłodnym spojrzeniem, a następnie rzekł nieznacznie:

— Być może.

Młody policjant zadrzał ze wzruszenia. Był to niewątpliwie człowiek, którego poszukiwał. Powiedział więc do niego:

— Słyszałeś zapewne o zbrodni w okolicy?

— Słyszałem. W jakimś szynku zabito...

— Właśnie. Otóż w szynkowni owej znajdowały się te same dwie kobiety, które ty następnie odwiózł do miasta. Jestem agentem służby bezpieczeństwa, oto moja karta. Czy nie zechciałbyś mi dać parę objaśnień?

Gruby dorożkarz, po wysłuchaniu słów tych, zmienił na twarz.

— A szelmy! — zawołał — Nie dziwię się teraz, iż dały mi one taki chójny napiwek. Dały zło tego ludora i dwie srebrne sztuki po sto sz, razem trzydzieści franków. Ohydne pieniądze, krwią zbrzygane! Gdyby nie to, że już poszły do ludzi, to bym je rzucił w błoto.

— Dokąd je zawiozłeś bracie?

— Na ulicę Bourgogne. Nie pamiętam numeru, dom poznałbym jednak z łatwością.

— Niestety, nie do siebie zawieźć się one każały zapewne...

— Kto ich wie? Widziałem, jak dzwoniły, jak im otworzono i jak znikły w ciemnościach się ni. Jeżeli pan chcesz, to mogę cię tam zawieźć.

— Jedziemy — zawołał Lekok, rzucając się na poduszki.

XIV.

Lekok jadąc do domu owego był prawie absolutnie pewien, iż kobiety owe nie mogły wprost do swego własnego zajechać mieszkania. Postępował jednak, jadąc tam, w myśl zasady, jaką wypracował sobie w czasie godzin długich rozmyślań, a która brzmiała:

„Gdy się jest na śladzie, należy krytycznie za patrywać się na rzeczy, zdające się być zupełnie prawdopodobnymi przedewszystkiem; brać zaś pod uwagę te, które są nieprawdopodobnymi na pierwszy rzut oka”.

Ten właśnie aksjomat zapewnił mu w przyszłości sławę.

Powóz toczył się szybko. Woźnica nie postąpił się batem nawet. Od czasu do czasu tylko cmochał, z dodatkami słów: „wio, wista, kokotko”, a zwierzę z samej intonacji poznawało, że nie czas na żarcie, że pośpieszać należy się wszystkim sił.

Gdy powóz znajdował się już na drodze Choisy Lekok zawiązał z woźnicą rozmowę.

— Mój przyjacielu, czy nie zechciałbyś tak coś nie coś mi o tych kobietach opowiedzieć?

— Najchętniej. Miałem dzień, że niech go diabli wezmą. Cały wieczór tłułem się po bulwarach w czasie śnieżnej zawieruchy, — bez żadnego prawie zarobku. Około północy miałem w kabzie zale dwie sześć franków całej parady. Rozpacz. Byłem zziębnięty, a i „Kokotka” moja bardzo mi osłabła. Myślałem sobie tedy: „trza wracać” i tak też uczyniłem. Byłem już prawie poza miastem, przy samym końcu ulicy Chevaleret, gdy już zdala ujrzałem dwie kobiety stojące pod latarnią. Zacząłem im się przyglądać, bo co do kobiet, uważa pan...

— Pojmuję to doskonale — przerwał zwierze młody policjant — cóż dalej?

— Otóż mijam je wyciągniętym kłusem, a one zaczęły wołać: „Dorożka!... dorożka!...” Udałem, jak bym nie słyszał wtedy jedna z tych kobiet zaczęła biec za mną z wołaniem: „Dam ludora napiwku”. Ja nic. Wtedy ta kobieta dodaje: „I dziesięć franków za kurs”... To już było silniejsze odemnie, zatrzymałem konia.

Lekok wrzał z niecierpliwości. Rozumiał jednak, że pytania bezpośrednie nie doprowadzą do niczego, należało ścierpieć to gadulstwo.

— Nie weźmiesz mnie pan za tak głupiego chyba — ciągnął dalej dorożkarz — bym miał od razu uwierzyć tym jejmościankom z pod latarni. Gdy więc zbliżyły się one do mnie, wtedy powiadam: „Za pozwoleniem moje ślicznotki, miało tam coś być za moją drogę, więc gdzie to jest?” Wtedy jedna z nich daje mi bez większych namysłów owe trzydzieści franków i mówi: „Oko jest zaplata, a teraz jedź, tyłko przedko”.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Hypnotyzowanie zwierząt.

INTERESUJACE EKSPERYMENTY.

§) Coraz częściej spotyka się hipnotyzatorów, którzy wykonywują interesujące eksperymenty nie tylko na ludziach, ale i na zwierzętach.

W ogrodzie zoologicznym w Schonbrunnie produkował się hipnotyzer, Andrussen. Najpierw rozpoczął on eksperyment ze zwierzętami domowymi. Okazało się, iż najlepszym medium jest kogut. Moca swego wzroku, Andrussen wprowadził go z klatki, poczem kilkoma ruchami rąk nagrażyl go w krótkim czasie w głęboki sen. Kogut leżał, jak nieżywy. Po kilku minutach, w ten sam sposób zbudzony kogut, zachowywał się zupełnie normalnie.

Drugim, podatnym medium była kaczka. Więcej trudu pochłoneły eksperymenty z ptakami, żyjącymi na wolności. Jastrzęb, choć mięsożerny, posiada widocznie

silniejsze nerwy, gdyż nie dał się szybko usnąć.

Zahipnotyzowane zwierzęta po przebudzeniu nie odczuwają napozór, jak wielu ludzi, żadnych bólów głowy i innych tym podobnych niedyspozycji.

Produkcje hipnotyczne bywają nieraz niebezpieczne, o ile naturalnie ma się do czynienia nie z lekliwą kaczka, lecz królem pustyni, lub krokodylem.

Fakir To Kama, był właśnie w takim niebezpieczeństwie, podczas produkcji we Wrocławiu. Chciał on równocześnie zahipnotyzować lwa i krokodyla. Ponieważ To Kama nie był zbyt dysponowany, albowiem w czasie przedstawienia wał ukaszył go dotkliwie w rękę, jednak zahipnotyzował lwa. Zaledwie jednak ułożył sobie na plecach uspiętego krokodyla zbudził się lew powalił go na ziemię i zranił ciężko łapa.

Nowa laureatka Nobla.

POWIEŚCIOPISARKA SZWEDZKA OTRZYMAŁA NAGRODĘ LITERACKĄ

Tegoroczna laureatka literackiej nagrody Nobla, Siegfried Undset jest wybitną powieściopisarką norweska, niestety zupełnie nieznaną naszemu społeczeństwu. Już sam fakt, że z pośród kandydatów, ubiegających się w tym roku o nagrodę Nobla, ja kimi byli Tomasz Hardy, jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnych Anglii, przeszło 80-cio letni starzec, oraz Tomasz i Henryk Mann, obydwaj wielkiej miary pisarzy niemieccy, zwyciężyła kobieta, mało stosunkowo znana poza granicami swego kraju, zwraca uwagę na te nowa gwiazde w świetnej konstelacji literatury świata.

Siegfried Undset, jest córka bardzo cenionego w świecie naukowym archeologa. Po skończeniu szkół średnich rozpoczęła pracę w jakimś przedsiębiorstwie handlowym w Oslo. Z ogromną uwagą przyglądała się nowemu środowisku i oto w roku 1907 zjawiała się pierwsza jej książka p. t. „Szczęśliwy wiek”. Są to dwa niewielkie opowiadania, których bohaterami są subiektki, panny sklepowe, biuralistki, stenografowie, buchalterzy i t. d. Jest to opowieść o prostych, zwykłych ludziach, z których każdy

po swojemu usiłuje wykuć własne szczęście.

Następna, większa jej powieść p. t. „Jenny” obejmuje szersze tło. Dzieje się też poza Oslo, w Paryżu i w Rzymie. Osobami działającymi są przeważnie młodzi uczeni, artyści malarze, muzycy, literaci. Życie pstrzei, międzynarodowej cyganerii, przepelniającej Paryż i Rzym. Bohaterka powieści Jenny, młoda entuzjastyczna panna żyje w tem środowisku, pragnąc uzyskać dla siebie, maximum wszytkiego — a więc i miłości i sławy i najszczytniejszych wyników artystycznej działalności.

Inne powieści laureatki, jak: „Wiosenne obłoki”, „Rozumne dziewczę” lub „Czarowne zwierciadło” są również opowieściami niezwykle subtelnie ujętych dzieł życia i działalności kobiety. Ostatnia trylogia p. t. „Krvstyna Lawrandstatter” stawia Undset w rzędzie czołowych pisarzy dzisiejszego pokolenia.

Najciekawszą dla polskich czytelników jest pewna analogia, zachodząca zarówno pomiędzy „Jenny” a „Dziejami grzechu”, jak i trylogia „Krvstyna” a „Popioła mi” Zeromskiego.

Tajemnica ciał niebieskich.

INTERESUJACE WYWODY WIEDENSKIEGO PROFESORA.

(n) Dyrektor uniwersytetu wiedeńskiego profesor Hepperger udzielił przedstawieli „Neues Wiener Journal” interesującego wywiadu na temat czy poza ziemią istnieją jakieś światy zamieszkałe.

Jest to kwestia drażliwa, mówił profesor która musi stać poza nawiasem badań naukowych i nie może być traktowana bez pewnej znacznej nawet dozy fantazji. Poważna nauka może się zajmować tylko tem, co jest widzialne i obliczalne, a nie może się puszczać na bystre fale metafizycznych zagadnień. Przedewszystkiem powstaje tu pytanie na które nie można odpowiedzieć konkretnie. Jeżeli nie chcemy z góry odrzucić naukowych badań nad zamieszkałościami ciał niebieskich, musimy wyjść z zapatrywania, że życie organiczne tych światów wymaga takich samych warunków jak nasze, a następnie musimy rozstrzygnąć o ile to nam jest dostępne, czy te warunki istnieją. O przypuszczenia egzystencji jakichś istot dopasowanych do zupełnie innych warunków nie możemy mówić, gdyż wkroczyłbyśmy odrazu w dziedzinę dowolnej fantastyczności.

Są jednak ciała niebieskie a mianowicie siedem planet, mając, jeżeli nie takie są one, to przynajmniej podobne warunki co

nasza ziemia. Tak więc stwierdzono, że na Marsie jest powietrze i woda. Istnienia jednak roślinności dającej pożywienie istotom żyjącym nie da się stwierdzić. Gdyby jednak była tam i fauna i flora, to musiała by się od naszej różnić bardzo znacznie. Nie należy zapominać, że siła ciążenia Marsa wynosi zaledwie dwie piąte siły ciążenia ziemi. Mieszkaniec ziemi, ważący 70 kilogramów, któryby się nagle znalazł na Marsie, miałby zaledwie 28 kilogramów wagi i musiałby przy normalnym wysiłku raczej skakać i biegać niż chodzić. Byłby to nader nie miły gość roztracający nieustannie wszytkich przechodniów. Z tych samych przyczyn powietrze na Marsie stawałoby mu znacznie mniejszy opór. Jeżeli zatem na Marsie mieszkają jakieś istoty, to muszą być do tamtejszych warunków przystosowane.

Czy poza znanymi nam są jakieś inne planety, tego się dotąd stwierdzić nie dało, nie jest jednak wykluczone, że wśród milionów stałych gwiazd niektóre są otoczone swojemi planetami. Nasze instrumenty optyczne prawdopodobnie nigdy nie zdołają odnaleźć tych ciał bo przecie Mars, który wedle pojęć astronomicznych, jest od nas tak mało oddalony (tylko 70.000 kilome-

trów) przedstawia się nam jako mały punkt. Coż dopiero mówić o innych. Najbliższa nas gwiazda stała, Alfa w konstelacji Centaurusa, która mogłaby być otoczona planetami, odległa jest o 40 bilionów, 500 miliardów kilometrów. Aby się do niej dostać trzeba by przebyć 270.000 razy przestrzeń dzielącą ziemię od słońca. Jeżeli Alfa będziemy obserwować przez teleskop, to do oczu naszych dojdzie światło, którego promienie wysłane były przed dwoma laty. Gwiazda ta jest bowiem od nas oddalona, mówiąc językiem astronomów o dwa lata światła.

O bezpośrednich stosunkach między nami a innymi ciałami niebieskimi mowy być w tych warunkach nie może, a tem mniej o jakieś fantastyczne podróży przez eter wszechświatowy. Najdalsze ze znanych nam ciał niebieskie oddalone są od ziemi o 200.000 lat światła. Z tego wynika, że światło, które 13.500.000 razy przedzi przebywa przestrzeń anizeli pociąg pośpieszny potrzebuje 200.000 lat aby z gwiazd dojść do naszych oczu.

Kobieta - fakir.

(§) W Turynie wzbudza podziw kobieta—Fakir, Ines Michelizzi. Wprowadzana w stan kateptyczny przez męża swego profesora Oiveslava, pani Ines przebywa po kilkanaście godzin w zalutowanej trumnie, pod ścisłą kontrolą lekarzy. Młoda i urodziwa kobieta posiada właściwość, że po kilkunastu godzinach, spędzonych w absolutnym transie, przebudzona czuje się świetnie, jest wesoła i z wielkim apetytem.

Gdy ostatnio pani Ines po 22 godzinach snu kateptycznego czuła się wyśmienicie, mąż zdecydował przewieźć ją w trumnie z Turynu do Reggio Calabria. Podróż ta potrwa 26 godzin. Przed wyruszeniem skrzyżnia poddana będzie ścisłej kontroli ekspertów, składających się z lekarzy i profesorów uniwersytetu turyńskiego.

Prof. Oiveslav, rodem z Rzymu, od najmłodszych lat miał dar wprowadzania w stan kateptyczny. Jako hipnotyzer produkował się stale we Włoszech całych. Dzisiejszą swą żonę, wybitną tan cerkę, poznał w Wenecji. Od pierwszej chwili dopatrywał w niej niebywałe medium, zahipnotyzowaną przez niego polykała ogień i zadawała sobie bolesne rany.

Dziś, na rozkaz męża zamiera po kilkanaście razy w miesiącu.

Skąd pochodzą złote rybki?

§) Pismo amerykańskie „The National Geographic Magazine” zamieściło w jednym z ostatnich swych numerów obszerny artykuł o rybach.

Przytaczamy stamtąd ciekawy wyjątek o pochodzeniu i hodowli złotych rybek.

Hodowla złotych rybek była od niepamiętnych czasów ulubionym zajęciem Chińczyków. Od nich nauczyli się hodować złote rybki Japończycy. W XVII stuleciu wysłano pierwszy transport złotych rybek do Europy, ale tylko kilka egzemplarzy przeżyło długą podróż.

W Stanach Zjednoczonych ukazały się pierwsze złote rybki dopiero przy końcu ubiegłego stulecia. Złota rybka została wyhodowana z pewnego rodzaju oliwkowozieleńnego karpia, karpia, który żyje w chińskich wodach. Jest więc ona tworem nawskroś sztucznym, a jej czerwony kolor spowodowany jest albinizmem.

Charakterystyczną własnością złotych rybek jest ich elastyczność. Złote rybki krzyżują się łatwo, wytwarzając najbardziej fantastyczne formy i kolory.

NAJWIĘKSZY TELESKOP NA ŚWIECIE.

n) Największy teleskop na świecie posiada dotychczas obserwatorium na Mount Wilson w Kalifornii. Obecnie jednak, otrzyma obserwatorium Fry w mieście Seattle teleskop znacznie większy od wspomnianego. Przy pomocy teleskopu tego można będzie obserwować około 400 milionów gwiazd, podczas gdy teleskop z Mount Wilsona można by obserwować tylko 320 milionów.

Wspaniała kometa z ogonem.

OD POCZĄTKU MARCA BEDZIE WIDOCZNA GOLEM OKIEM.

(n) Według obliczeń astronoma angielskiego dr. Crommelina, jednak z ostatnich odkrytych komet, osiągnie w najbliższych tygodniach jasny blask i rozwinie warokcz widoczny golem okiem. Bedzie nią kometa Ensora, odkryta w noc 13 grudnia ub. r. w Pretorji (w Transvalu, w południowej Afryce) przez chirurga tamtejszego szpitala, zapalonego astronoma-amatora.

Wiadomo, że jasność komety zależy przede wszystkim od jej odległości od słońca, kometa zaś Ensora zbliży się wyjątkowo blisko niego (odległość ta w punkcie przysłonecznym jej drogi wwniesie zaledwie jedną trzecią odległości ziemi od słońca) i dla tego to będziemy świadkami okazałego zjawiska niebieskiego. Większość bowiem komet przeciąga w znacznej odległości od słońca i z reguły bywa widoczna jedynie przy pomocy silnych lunet. Jasne dostępcie golemu oku komety, należą do rzadkości.

Według przewidywań tego uczonego kometa ta, która obecnie „bawi” wciąż jeszcze na południowym niebie: u nas niewidoczna, wkrótce przesunie się na niebo północne i przejdzie na tle gwiazdy konstelacji Kassiopeji, stając się dla nas gwiazdą niezachodzącą. Od połowy lutego, a zwłaszcza w pierwszych dniach marca, będzie ją można dostrzec przed wschodem słońca, na tle wschodniego horyzontu, jako gwiazdę drugiej wielkości a ogon jej prawdopodobnie będzie łatwo widoczny golem okiem.

Dr. Crommelin przypuszcza, że będzie to najświetniejsza z komet ostatnich ośmiu lat, a okazałoscia zjawiska przypominać będzie słynną komete Donatiego z r. 1858, zaliczana do najświetniejszych w ubiegłym stuleciu. Czy przewidywania uczonego spełnią się, pokaże nam już najbliższa przyszłość.

Bolszewicki eksperyment.

ORKIESTRA BEZ DYRYGENTA.

Moskwa jest pierwszym miastem na świecie, które posiada znakomitą orkiestrę symfoniczną bez dyrygenta. Idea tego rodzaju orkiestry, która przedstawia rozszerzony zespół kameralny, pochodzi od znanego prof. Zeitlina.

Osobliwy widok przedstawia koncert tej orkiestry. Na estradzie wielkiej sali kolumnowej byłego klubu szlacheckiego w Moskwie siedzą muzycy kółem, tak, aby się wszyscy wzajemnie mogli widzieć, niektórzy zatem zwróceni są tyłem do publiczności. Podjum jest złożone z szeregu koncentrycznych, amfiteatralnie wzniesionych kół. Pierwsze koło zajmują skrzypkowie, prowadzeni przez inicjatora i mistrza prof. Zeitlina. Orkiestra składa się z samych najświetniejszych muzyków moskiewskich, a komenda jest podzielona pomiędzy kilku koncertan-

tów i sygnały jej są dla publiczności niewidzialne. Wrażenie gry tej orkiestry, która wykonuje najtrudniejsze, najbardziej skomplikowane dzieła symfoniczne jest potężne.

Obecnie najżywoźniejszym zagadnieniem w moskiewskim świecie muzycznym jest pytanie: czy dyrygent jest potrzebny i na czym polega tajemnica jego sztuki?

Orkiestra bez dyrygenta ma wśród publiczności moskiewskiej wielkie uznanie i bilety na koncerty są rozchwytywane. Zawdzięcza ona swe powstanie przypadkowi, gdyż w czasie wybuchu rewolucji wszyscy dyrygenci uciekli zagranicę. Wprowadzono natomiast odrazu w życie problem orkiestry bez dyrygenta.

Nalagowe palenie opium w Persji.

RZĄD CZERPIE POWAŻNE DOCHODY.

„The Asiatic Review” zamieszcza ciekawy artykuł o używaniu opium w Persji, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

Uprawa maku stanowi głównie w południowo-wschodniej Persji bardzo popłatne zajęcie ludności, a rząd czerpie z tego poważne dochody, gdyż z jednego funta opium płaci się około 5 złotych podatku. Nalagowe używanie opium rozpowszechnione jest zwłaszcza wśród wyższych i średnich warstw ludności w miastach i w większych wsiach. Rzadko kiedy spotyka się zamożniejszych obywateli, którzyby nalagowo temu się nie oddawali. Tak np. w mieście Kerman prawie szóstą część zamożniejszych mieszkańców używa opium. Zdaniem dr. G. E. Dodsona przyczynili się do rozpowszechnienia opium w pierwszym rzędzie lekarze, którzy swym pacjentom w wielkich dozach zapisywali ten środek. Przed laty, kiedy opium nie podlegało jeszcze opodatkowaniu, zdarzało się często, że właśnie rodzin-

ne kończyły się w ten sposób, że jeden z małżonków zażywał dawkę opium. Obecnie przez wzgląd na to, że opium jest 7 razy droższe niż dawniej, rozwija się zwyczaj jedzenia opium, nie zaś jak dawniej palenia. Do odurzenia wystarczy bowiem znacznie mniejsza dawka zjedzonego opium. Następstwa używania opium są dobrze znane. Za chwilę wznieconej fantazji niszczy się systematycznie całe życie. Stan duchowy i cielesny takiego człowieka jest stale gorszy od stanu człowieka normalnego. Cierpi on na zły trawienie, twarz jego jest zniszczona, wargi zsiniałe a język obłożony. Mózg pracuje ospale, a człowiek taki działa jakby we śnie. Od człowieka, który oddaje się temu nałogowi, nie można żądać, aby traktował on życie poważnie. Ciekawe jest, że ludzie używający opium, nie znoszą operacji, wobec czego w razie konieczności zabiegu chirurgicznego, musi się pacjent na przed odzwyczaić od zażywania opium.

Ziemia obiecana dla żydów.

OPIEKA SOWIETÓW NAD ŻYDOWSKIMI KOŁONISTAMI.

Wedle wiadomości żyd. agentury telegraficznej rozpatrywał centralny komitet partji komunistycznej na Ukrainie zagadnienia, dotyczące warunków, panujących w miasteczkach żydowskich. Komitet postanowił przyspieszyć tempo żydowskiej kolonizacji rolniczej, dostarczyć rzemieślnikom żydowskim narzędzia i surowce oraz zwiększyć liczbę

żydowskich szkół rzemieślniczych. W dalszym ciągu postanowiono wkroczyć przeciwko naszym organom urzędowym sowieckim, które zbyt wygórowanymi wymiarami podatków gnębią żydowskie obywatelstwo Ukrainy sowieckiej. Urzędnicy ci zostaną postawieni przed sąd. Postanowiono również zwiększyć ilość sowieckich okręgowych.

Dwa doniosłe wynalazki jugosłowiańskie.

§) W Białogrodzie otwarto w tych dniach ciekawą wystawę, na której specjalne zainteresowanie budzą dwa doniosłe wynalazki mechanika sara-jowskiego Radoszewicza, a mianowicie nowy samolot, oraz turbina powietrzna. Samolot różni się od dotychczasowych aeroplanów tak swym wyglądem zewnętrznym jak i konstrukcją. Również sposób lotu jest zupełnie inny. Konstrukcja jest bardzo skomplikowana. Nowy samolot może wznieść się pionowo do góry, może latać już na wysokości 1 metra

nad ziemią, przy tem możliwa jest szybkość bez porównania mniejsza, niż u zwykłego aeroplanu. Nowy samolot wymaga daleko mniej energii. Aparat może się poruszać naprzód, w tył, na lewo, na prawo, na górę i na dół, przyczem nie musi zmieniać swego położenia. Aparat puszca się w ruch przy pomocy dwóch turbin powietrznych ze skrzydłami, pod którymi znajduje się motor. Ze względu na to, że turbiny mogą znakomicie wykorzystać siłę wiatru, jest zapotrzebowanie energii motoru mi-

nimalne. Tylko pod względem szybkości nie może się nowy aparat równać ze zwykłym aeroplanem.

Drugim wynalazkiem serbskiego mechanika jest model nowej powietrznej turbiny, która ma wielkie zalety w porównaniu z istniejącymi turbinami. Chodzi tu o turbinę pionową, która posiada 4 skrzydła, a na górze mały regulator w formie chora-więki. Zalecą turbiny jest, że może ona wykorzystać 80 proc. siły wiatru. Prócz tego funkcjonuje turbina niezależnie od kierunku wiatru. Radoszewicz twierdzi, że wynalazek jego wywoła wielki przewrót w technice i przyniesie ludzkości dużo korzyści. Można będzie na dachu każdego domu postawić taką turbinę, dzięki czemu zyska się z łatwością i tanio dostateczną ilość energii elektrycznej. Turbina ta ułatwiłaby również bardzo przeprowadzenie elektryfikacji.

Mrówki i muchy.

n) Podług nowożytych doświadczeń mrówka potrafi unieść ciężar 800 razy większy aniżeli jej ciało. Stąd widzimy, że mrówka jest prawdziwym atletem. Dorosły człowiek, który chciałby naśladować wrówek w niesieniu ciężarów, musiałby na plecy swe wziąć co najmniej 50 ton ciężaru.

Zato mucha mnoży się w niesłychany sposób. Ażebymieć wyobrażenie o olbrzymim mnożeniu się muchy domowej, wystarczy przytoczyć raport eksperymentów, którzy wynaleźli, że mucha w przeciągu 5 i pół miesięcy mnoży się w następujący sposób:

1 generacja	2
2 generacja	120
3 generacja	7,200
4 generacja	432,000
5 generacja	25,920,000
6 generacja	1,335,200,000
7 generacja	93,312,000,000
8 generacja	5,598,720,000,000
9 generacja	335,923,200,000,000

Oplaci się więc każda mucha zabici, która się pokaże w pokoju.

Wet za wet.

§) Znany malarz angielski Whistler wezwał kiedyś do siebie niemniei znanego londyńskiego lekarza dr. Mackenzie, domagając się od niego pilnej lekarskiej porady. Gdy dr. Mackenzie przybył do pracowni, za stał głośnego malarza napozór zupełnie zdrowego z pędzlem i paletą w reku. Zapytał je-dnak co choremu dolega.

— O, ja jestem zupełnie zdrow, to mój buldog Toby potrzebuje pańskiej pomocy.

Mackenzie, chociaż kipiał gniewem, nie odpowiedział nic na te złośliwość, zbadał psa i przepisał lekarstwo.

W kilka dni później zaprosił Whistler, by zechciał przyść do niego, ma bowiem dla niego bardzo korzystny obstatunek. Gdy malarz się stawil dr. Mackenzie zaprowadził go do ogrodu i rzekł:

— Trzebaby pomalować ten parkan. Jestem przekonany, że nikt nie zrobi tego lepiej, niż pan.

Przeludnienie Japonji.

§) Wedle japońskich danych statystycznych wynosi roczny przyrost w Japonji 754,000 obywateli. Całkowita liczba obywateli wedle spisu ludności z listopada 1925 r. wynosi w Japonji 59,736,704, a w Korei 18 mil. ogółem więc około 80 milionów. Jest więc Japonja jednym z najbardziej zaludnionych krajów na świecie. W roku 1924 urodziło się w Japonji 1,998,520 dzieci, t. zn., że co 15 sekund przychodzi na świat jedno dziecko. Zgonów było około 1,200,000.

Japonja wraz z Koreą zajmuje obszar 628,750 km. kwadr. — Na jeden km. kwadratowy przypada więc 156 mieszkańców. — Jedynie Anglja, Belgja i niektóre okręgi przemysłowe w Europie środkowej wykazują większą gęstość zaludnienia.

20.000.000 NA ROZSZERZENIE ULICY (NATURALNIE W AMERYCE).

§) Wydział ulepszeń miejskich w Chicagu uchwałił wykonanie robót około rozszerzenia i ulepszenia ulicy „Halsted” kosztem zwyż dwudziestu milionów dolarów.

Jesteśmy biedni i naki wobec przedsiębiorczych jankesów, kiedy np. roboty kanalizacyjne w Łodzi trzeba było zaniechać, dla braku pieniędzy... 2 milionów złotych.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE

Niezwykła budowla.

(—) Wśród ogólnego zastoiu w naszym mieście, który specjalnie daie się odczuwać w przemyśle budowlanym — zwraca powszechna uwaga niemal jedyny dom, który pomimo nieodpowiedniej pory roku — buduje się cała siła.

Mówimy tu o gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych na ul. Sienkiewicza, który w najbliższych miesiącach zostanie oddany do użytku.

Budowa własnego gmachu na Bank Związku Spółek Zarobkowych, w dobie, kiedy wiele Banków upada lub redukuje swoją działalność, dowodzi niezłomnie bardzo sprężystości i fachowego kierownictwa oraz doskonałego stanu finansów, którym dzisiaj nie każda instytucja finansowa pochwalic się może.

I co ciekawsze — że Bank ten jest wybitnie polski i jako taki w naszym „polskim” Manchesterze nie powinien by się cieszyć taką popularnością — jaka jednak sobie zdobył, co stwierdzają nawet jego handlowi konkurenci.

Gmach, który buduje Bank Zw. Sp. Zar. — jest postawiony, na murach starego domu, gdzie kiedyś mieściła się komenda miasta.

Dyrekcja zakupiła go za cenę 10 tys. dolarów, niemal w tym samym czasie, kiedy p. Hubert Linde, kupił gołe mury na P.K.O. za 70 tys. dolarów!

Plany przeróbki tego gmachu powierzone profesorowi polit. warsz. p. K. Lalewiczowi, który trzeba to przyznać wywiązał się z zadania niezmiernie udanie.

Ciężkie, szare, przytłaczające kolumny, naszych łódzkich Banków, konstruowanych przeważnie przez Niemców — sprawiają na publiczności, wprost przygniatające wrażenie.

A co tu mówić o pracownikach, zmuszonych do wysiadania godzinami w ciemnych zakamarkach takiego Banku.

gdzie w samo południe, światło elektryczne, jest nieodzowna potrzeba.

Jaskrawym przeciwnikiem tych, że się tak wyrazimy, jaskiń do pieniędzy — jest nowowzniesiony gmach wspomnianego Banku.

Główna sala Bankowa, utrzymana w wybitnie w stylu romańskim, aż białe światłem, bielizną ścian, dyskretnie złożonych, białymi kolumnami białymi marmurami i co najważniejsze — nie ma kata — gdzieby nie dochodziło tak potrzebne dla zdrowia pracowników, dzienne światło.

Można być pewnym, że elektryczne oświetlenie we dnie, pozostanie, tam niepotrzebnym anachronizmem.

Wogóle rozwiązanie architektoniczne głównej sali tego Banku, przynosi zaszczyt prof. Lalewiczowi.

Bank jest wybudowany w ten sposób, iż dostęp do urzędników — za okienka — uskutecznia się przez specjalne korytarze po niżej podłogi głównej sali zbudowane, gdzie znajduje się również wspaniale urządzone szatnia z wielkimi wygodami. —

W podziemiach Banku wybudowano niezwykle silnie opancerzony skarbiec z żelaznego betu z konstrukcją drzwiową wykonaną całkowicie przez firmy polskie w Poznaniu.

Buchalteria, oraz biura zarządu mieszczą się na I-wszym pięttrze wdział giełdowy na II-gim. Wogóle gmach zbudowany jest według najnowocześniejszych wskazań dyrekcyj — która doskonale potrafiła wyzyskać każdą piędź, tego bądź co bądź niezwykłego gmachu.

Dla porządku podajemy skład dyrekcyj Banku Zw. Sp. Zarobk.: dyrektor p. A. Legis wicedyrektor J. Jabłkowski, konkurenci p. p. Pfajfer, C. Woiciechowski.

Roboty prowadzi znana zaszczytnie w naszym mieście firma budowlana P. Holc, która spodziewa się wykończyć wszystkie roboty na koniec kwietnia. (as)

jednej całości) o ile tylko z danej okolicy zgłosi się większa ilość rolników zamierzających uprawiać tytoń. W szeregu okolic Polski tytoń jest już stale uprawiany (t. zw. rejonu uprawy); są to: wschodnie powiaty woj. stanisławowskiego i tarnopolskiego, południowe powiaty woj. wołyńskiego, pow. gródziński i wołkowski w woj. białostockim, pow. grudziądzki, w woj. pomorskiem i pow. rybicki w woj. śląskiem. W rejonach tych pozwolenie na uprawę udzielane każdemu, kto się zgłosi, a w każdym rejonie gdzie gminnym znajdują się szczegółowe obwieszczenia, jakie są warunki uzyskania pozwolenia na uprawę. Termin wnoszenia prośb upływa z dniem 15 kwietnia.

Pozatem jednak tytoń mógłby być z powodzeniem uprawiany także w wielu innych okolicach Polski, a tylko z braku należytego uświadomienia, ludność dotąd do tej uprawy nie przystępuje. Dla tego w interesie każdego rolnika leży zaznajomienie się z warunkami, pod jakimi można uzyskać pozwolenie na uprawę.

Prośbę o pozwolenie należy wnosić bezpośrednio do Inspektoratu Uprawy Tytoniu w Warszawie, ul. Kaliska nr. 1. do końca lutego (wyjątkowo w pierwszych dniach marca). Prośba musi zawierać: imię i nazwisko rolnika, miejscowość, gminę i powiat, następnie dokładny wymiar gruntu zgłoszonego pod uprawę (minimum 500 metrów kwadr.) i określenie jego położenia, wreszcie zobowiązanie do przestrzegania wszystkich przepisów o uprawie tytoniu i o odsprzedaży całego zbioru państwu. Termin krótszy na wnoszenie podań niż w miejscowościach już należących do rejonów uprawy wynika z konieczności stwierdzenia przez władze monopolowe jeszcze przed nastaniem wiosny, czy miejscowe warunki odpowiednie są do uprawy tytoniu, następnie zaś dostarczenia nasienia.

Nasienie daje Monopol Tytoniowy plantatorom bezpłatnie, nadto zaś udziela rozmaitych dalszych ulg, a więc: przy dostarczeniu zbioru do urzędów monopolowych zwraca kosztą zwózki, płaci premie w razie osiągnięcia dobrych wyników, wreszcie udziela zaliczek na poczet ceny kupna za liście. Zaliczkę może dostać każdy, kto się zobowiąże do plantowania tytoniu conajmniej na obszarze 1000 metrów kwadratowych (około 240 sążni.)

—oO—

Bilon i bilety zdawkowe w obiegu.

(—) Na posiedzeniu w dniu 11 bm., Komisja Budżetowa Sejmu wyraziła zapatrywanie, że ilość bilonu i biletów zdawkowych w obiegu powinna być liczona wedle sumy do konanej emisji i bez potrącania tej ilości, jaka znajduje się w kasach skarbowych lub w kasach Banku Polskiego.

W związku z uchwałą tą podajemy poniżej dane, dotyczące zadłużenia Skarbu Państwa z tytułu emisji bilonu i biletów zdawkowych za rok ubiegły (w tysiącach złotych).

31 grudnia 24	150.650,2
31 stycznia 25	167.002,5
28 lutego 25	213.194,2
31 marca 25	218.075,9
30 kwietnia 25	211.987,5
31 maja 25	215.005,9
30 czerwca 25	268.827,8
31 lipca 25	324.722,2
31 sierpnia 25	332.043,1
30 września 25	396.434,0
31 października 25	410.079,3
30 listopada 25	410.067,3
31 grudnia 25	440.072,0
10 stycznia 26	420.090,0

W uzupełnieniu liczb powyższych zaznaczyć należy, że do dnia 30 czerwca r.z. włącznie zadłużenie Skarbu Państwa z tytułu emisji biletów zdawkowych i bilonu równało się obiegowi, powiększonemu o zapas, będący własnością Banku Polskiego.

Od 1-go lipca cyfry emisji obejmują nie tylko obieg bilonu i biletów zdawkowych oraz zapas, będący własnością Banku Polskiego, ale również depozyty instytucji i osób prywatnych, złożone na rachunkach bilonowych w Banku Polskim.

Wszystkie wyżej podane cyfry obejmują również zapasy bilonu i biletów zdawkowych, znajdujące się w kasach Skarbowych.

—oO—

O stosunki handlowe polsko-tureckie.

(—) W Ministerjum Przemysłu i Handlu odbyła się pod przewodnictwem p. Podsekretarza Stanu dr. Fr. Doleżala i przy udziale Dyrektora Departamentu Handlowego inż. H. Gliwica p. M. Turskiego oraz zainteresowanych sfer gospodarczych konferencja w sprawie bliższego nawiązania stosunków gospodarczych polsko-tureckich, a zwłaszcza w sprawie rozpatrzenia koncesji na utrzymanie składów konsygnacyjnych przy większych stacjach kolei żelaznej Anatolijsko-Bagdadzkiej, którą Polska używała.

Po przemówieniu p. Podsekretarza Doleżala, który podkreślił znaczenie koncesji dla Polski zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i moralnego oraz na sprawę naszej ekspansji na rynku tureckim, p. M. Turski w dłuższym przemówieniu zreferował sprawę koncesji oraz penetracji naszej na Bliżni Wschodzie i związanym z tą ideą problematów naszej moralnej i materialnej możliwości ekspansji.

Geneza sprawy jest następująca:

Obecny Rząd Turecki przywiązuje szczególną

wagę do rozwoju rolnictwa i przemysłu w Anatolji wobec czego polecił Ministerjum Rolnictwa i Robót Publicznych stworzenie organizacji, mającej dostarczyć ludności Anatolji wszelkich niezbędnych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu rolniczego maszyn, przyborów i materiałów. Wymienione Ministerjum upoważniło Dyrekcję Kolei Anatolijsko-Bagdadzkiej do wprowadzenia w życie tych zamiarów drogą udzielenia koncesji na utrzymanie składów towarowych przy większych stacjach wymienionej kolei.

Po przemówieniu p. dra Gliwica, który proponował ażeby obecni na posiedzeniu przedstawiciele życia gospodarczego złożyli jak najszybciej konkretne wnioski co do wymienionej koncesji przemawiali jeszcze pp. Surzycki, Skrzyński, Wierzejski, De Rosset i inni.

W wyniku obrad postanowiono wyłonić Komitet Organizacyjny towarzystwa eksportowego dla handlu z Turcją, który przedstawi w sobotę b. m. p. Dyrektorowi Gliwiczowi wnioski co do udziału zainteresowanych firm w omawianej sprawie.

—oO—

Uprawa tytoniu w Polsce.

ZNA CZENIE DLA INTERESÓW PAŃSTWA. JAK OTRZYMAĆ POZWOLENIE NA UPRAWĘ.

(—) Sprawa wzmocnienia uprawy tytoniu w Polsce jest w czasach ostatnich coraz poważniej dyskutowana, posiada bowiem pierwszorzędne znaczenie zarówno dla interesów państwa jak i dla podniesienia dobrobytu rolnictwa. Polski Monopol Tytoniowy sprowadza rocznie ponad 20 milionów kg. liści tytoniowych z zagranicy, z czego jedną trzecią część stanowią gatunki, które doskonale mogłyby być hodowane w kraju, co poważnie by ulżyło naszemu bilansowi handlowemu. Tymczasem dotychczas uprawa tytoniu w Polsce nie dosięgła jeszcze 1 miliona kg. rocznie.

Rzecz to tembardziej dziwna, że uprawa tytoniu daje w stosunku do żyta dochód 3—6 razy wyższy, zależnie od urodzaju i cen zboża, oraz gatunku plantowanego tytoniu. Złot z 1 morga polskiej

wynosi około 500—800 kg. ceny zaś płacone przez Monopol Tytoniowy za 1 kg. liści zdrowych i dojrziałych wynoszą średnio: około 75 gr. za machorkę, około 90 gr. za bakun i około 1 zł. 25 gr. za tytoń czerwono kwitnący. To też zabranie się do uprawy tytoniu przedstawia się jako znaczne powiększenie dochodu z roli dla każdego rolnika, szczególnie zaś dla rolników drobnych, którzy siłami własnej rodziny (żony i dzieci) łatwo mogą wykonać potrzebny pracę.

Ponieważ tytoń stanowi przedmiot monopolu państwowego, przeto zarówno uprawa nielegalna (bez pozwolenia) jak i używanie zebranych ilości na użytek własny podlega karom. Pozwolenie jednak może otrzymać każdy, kto zgłosi minimalną przestrzeń gruntu (conajmniej 500 metrów kwadr. w

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek 19 lutego. Konrada
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji. Piotrkow-
ska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6-8 wiecz.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofon

(Park m.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.



WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Ładna historia”.
Teatr Popularny „Za oceanem”.
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

—oOo—

Wiadomości bieżące

Dalsza wypłata zasiłków.

Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 22 lutego br. nastąpi połączenie akcji rozdawnictwa talonów z akcją wypłat zasiłków bezrobotnym.

Obwodowe biura Urzędu Zasiłkowego dla bezrobotnych odpowiadać będą rozlokowaniu Oddziałów PUP. Pracy i będą rozmieszczone jak następuje:

I	Biuro Obwodowe	— ul. Pomorska 80.
II	„	— 6-go Sierpnia 49.
III	„	— Pomorska 115.
IV	„	— Nawrot 96a.
V	„	— Sienkiewicza 22.
VI	„	— Pańska 74.
VII	„	— Wólczańska 253.
VIII	„	— park Źródliński.

Wobec połączenia II kontroli z III-cią biura talonowe w piątek, dnia 19-go, i w sobotę, dnia 2-go bm. będą nieczynne, co jednak nie wpłynie ujemnie na interesy bezrobotnych, ani nie opóźni otrzymania przez nich zasiłków, gdyż np. bezrobotni, którzy winni byli zgłosić się po talon w piątek, dnia 19 bm. a po zasiłek pieniężny w poniedziałek, dnia 22 bm. zgłoszą się w poniedziałek, dnia 22 bm. po talon, który niezwłocznie będzie realizowany.

—oOo—

Należności samorządów u Skarbu.

W związku z wpływającymi reklamacjami związków komunalnych w sprawie nieotrzymania należnych im kwot z tytułu udziału w dodatkach komunalnych do podatków państwowych od spożycia, zużycia, względnie produkcji za II-gą połowę grudnia 1925 roku oraz za I-szą połowę stycznia 1926 roku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku, skierowanym do pp. wojewódów wyjaśnia, że wskutek bardzo małego wpływu dodatków komunalnych w powyższych okresach, sumy przy padające poszczególnym związkom wahają się przez waznie między kilkudziesięciu, a kilkuset złotymi i jako zbyt małe przekazane nie zostały.

Nieznaczny wpływ tłumaczy się tą okolicznością, że w okresie od 16 grudnia 1925 do obecnej chwili dyrekcja Państwowego monopolu spirytusowego nie przekazała do centralnej kasy państwa wej należności zastępującej dodatek komunalny od podatku od spirytualji.

Dyrekcja monopolu spirytusowego, do której MSW. zwróciło się o przyspieszenie przekazania sumy należnej związkom komunalnym wyjaśnia, że sumy te przekaże przed 15 lutego rb. Wobec tego przypuszczać należy, że po dokonaniu rozdziału, który potrwa około 5 dni, związki komunalne otrzymają przypadające im kwoty za II-gą połowę grudnia i miesiąc styczeń rb. około 25 lu tego rb. (o)

—oOo—

Z Harcerstwa.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 11 m. 30, w lokalu Zarządu Oddziału Ewangelickiego 9, p. dyr. Dienst-Dabrowa wygłosi od

Dnia 17 lutego b. r. rozstał się z tym światem opatrzony sw. Sakramentami
s. p.

Władysław Lipiński

emeryt urzędu pocztowego, przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 34, nastąpi dnia 20 b. m. o godz. 3-ej po poł. na Stry cmentarz katolicki, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

żona, córka, synowie, synowe, zięć i wnuki.

Msza żałobna zostanie odprawiona dnia 20 b. r. o godz. 8 i pół, 484--

Cofnięcie się na całej linii.

REDUKCJA SZKOLNICTWA W OKRĘGU ŁÓDZKIM.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, o niebywałych oszczędnościach na szkolnictwie w okręgu łódzkim, które mają być zaprowadzone w najbliższym czasie.

W pierwszym rządzie zniesione zostają wszystkie preparandy w okręgu łódzkim w ilości 6, jako zbyt liczne, petenci będą mogli wstępować do seminarij nauczycielskiego po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej bez dwuletniego pobytu w preparacjach. W ten sposób w miasteczkach, gdzie preparandy te istnieją, mianowicie: w Ozorkowie, Wieluniu, Uniejowie, Kamińsku, Opatówku i Wolborzu będą musiały władze samorządowe zorganizować szkoły zawodowe.

Pozatem siły pomocnicze w sekretariacie inspektora szkolnego zostają zniesione, pozostaje jedynie sekretarz, który będzie mógł do pomocy wziąć sobie urzędnika nauczyciela szkolnego, który będzie mógł otrzymać wynagrodzenie w wysokości połowy najniższej pensji urzędniczej?

Zniesione zostają posiadane dotychczas przez inspektoraty szkolne konie wyjazdowe, używane na inspekcje, a jako ekwiwalent otrzymywane będą inspektorzy 150 zł. miesięcznie bez względu na wysokość poczynionych wydatków.

Zniesieni zostają woźni w inspektoratach, a inspektorzy otrzymują pewien ryczałt na obsługę swych kancelaryj.

W końcu zamierzone jest załatwienie kwestji stosunków administracji szkolnej do administracji ogólnej w ten sposób, że zetknię się one na tle samorządu wojewódzkiego. W tym kierunku, iż ustawa wodawstwo z związku z reformą samorządu miejskiego ma przewidywać wojewodę, jako przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego, kuratora zaś jako jego zastępcę i w zakresie tego rodzaju samorządu wchodzi sprawy gospodarcze, przyczem sprawy dotyczące się wyłącznie szkolnictwa będą pod pieczę kuratora. (bip)

—oOo—

Kto może jechać do St. Zjednoczonych?

PRZEPISY DLA EMIGRANTÓW.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej postanowiły pewną kwotę, a mianowicie: 5982 osoby, które w ciągu rb. dostaną pozwolenie na wyjazd do Stanów Zjednoczonych z Polski. Pierwszeństwem w obrębie tej kwoty mają: 1) żony obywateli amerykańskich przebywających poza granicami Stanów Zjednoczonych w chwili złożenia podania, oraz rodzice i dzieci od lat 18 do 21 obywateli amerykańskich (rodzice w wieku powyżej lat 50 mogą być analfabeci). Wychodźcy tej kategorii otrzymują karty wstępu od Konsulatu amerykańskiego wraz z nadejściem specjalnego zezwolenia t. zw. Certyfikatu, które władze amerykańskie w Washingtonie przesyłają do konsula Stanów Zjednoczonych w Warszawie na skutek podania, które maż, syn lub ojciec imigrantów kierować winien do komisarza generalnego imigracji w Washingtonie. 2) Wykwalifikowani rolnicy i rolniczki, którzy jedą w celu pracowania na roli w Stanach Zjednoczonych przyczem muszą mieć tam krewnych amerykańskich—farmerów. Emigranci tej kategorii przedstawić winni wystarczając dowody,

że są wykwalifikowanymi rolnikami i, że będą pracowali na roli (świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, zaświadczenie z gminy od wójta lub starosty). Rolnikom, którzy zamierzają pracować jako robotnicy fabryczni lub górniczy nie przysługuje pierwszeństwo w otrzymaniu wizy. Zaznaczyć jednak należy, że narazie z kategorii rolników wyjeżdżają tylko posiadacze starych kart wstępu lub wizy, którzy prawdopodobnie całkowicie wyczerpią kwotę, wobec tego rolnicy nie posiadający starych kart wstępu nie mogą obecnie liczyć na szybki wyjazd. 3) Osoby, które otrzymały wizy amerykańskie w ubiegłym roku, i nie mogły wyjechać z powodu wyczerpania kwoty, kandydatów bowiem na wyjazd do Ameryki było bardzo dużo, a kwota zbyt mała. Nadmienić jeszcze należy, że żony, nieletnie dzieci deklarantów, t. j. tych, którzy się starają o obywatelstwo amerykańskie, mogą wyjechać do Stanów Zjednoczonych jedynie na mocy posiadania przedawnionej wizy lub karty wstępu. (pap)

—oOo—

Zuchwałę włamanie.

ZŁOCZYŃCY SKRADLI Z KASY

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. niewykryci sprawcy dokonali śmiałego włamania do kasy ogniotrwałej w lokalu Stowarzyszenia Handlowców przy ul. Piotrkowskiej 108, w którym to lokalu również mieści się zarząd bezrobotnych pracowników umysłowych.

Złoczyńcy rozpruli kasę t. zw. rakiem i po dostaniu się do wnętrza zabrali kasetkę, którą następnie rozpruto, w kasie zaś główna skrytka rozpruto także i wypróżniono jej zawartość. Złoczyńcy po dokonaniu rabunku kasę obmyli wodą, przyniesiona z kuchni znajdującej się obok kancelarii dla zatarcia śladów potrzebnych przy śledztwie policji do t. zw. daktvoskopji. Lupem złoczyńców padło przeszło 3000 gotówek i około 1000 zł. w papierach wartościowych i w akcjach Banku Polskiego. Część gotówki by

HANDLOWCÓW 4000 ZŁOTYCH.

ła własnością bezrobotnych pracowników umysłowych przeznaczona na wypłatę dla tychże. Złoczyńcy do kancelarii dostali się prawdopodobnie przez kuchnię, która otworzona wytrychem, a po dostaniu się do środka mogli już śmiało gospodarować, ponieważ w lokalu nikt nie nocuje, iak również w podwórku niema nocnego stróża. Przypuszczenia są, że kasiarze pilnowali ukryci vis a vis kancelarii w oficynie do chwili opuszczenia lokalu przez zarząd. Zarząd kancelarie opuścił o godzinie 1 w nocy. Na miejsce zuchwałego występu kasiarzy przybył kierownik Urzędu Śledczego komisarz Weier oraz komisarz Wesołowski i kom. Domański.

Jak się dowiadujemy Urząd śledczy jest już na tropie złoczyńców.

czyt dla starszej młodzieży p. t. „Wychowanie estetyczne”. O godz. 4-ej po poł. p. prof. Borawski wygłosi w tymże lokalu od

czyt dla dorosłych i starszej młodzieży p. t. „Dwa światy—Rosja i Polska”. Wejście na odczyty bezpłatne.

— Komu przysługuje prawo kupna wybrakowanych koni wojskowych.

Do kupna koni wojskowych w Łodzi, których sprzedaż się rozpoczyna stawać mogą wszyscy obywatele państwa. Rolnicy i posiadacze innych nieruchomości wojskowej, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonariusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą korzystać przy zakupach koni, z krótkoterminowych kredytów, najdłużej do dnia 15 września 1926 roku. (o)

— Z Towarzystwa Kultury Katolickiej. Odczyt doktora Paciorkiewicza.

Jutro dnia 20 bm. w sali Rady Miejskiej Pomorska 16 wygłosi prof. dr. Paciorkiewicz odczyt, urządzony staraniem sekcji odczytowej Tow. Kultury Katolickiej na temat „Św. Franciszek z Asyżu na tle epoki”.

Aktualność tematu ze względu na przypadającą rocznicę śmierci tego wielkiego świętego oraz przepiękną swadą oratorską prelegenta każą przypuszczać, że sfery naszego miasta żywo zainteresują się odczytem.

Bilety w cenie 1, zł. do nabycia przy wejściu.

— Bezpośrednie połączenie Łódź-Częstochowa.

Przed kilkoma dniami odbyła się konferencja przedstawicieli Dyrekcji kolejowych: warszawskiej, krakowskiej, katowickiej i radomskiej w sprawie ulepszenia rozkładu jazdy pociągów.

Przedwstępne badania zakończono powzięciem uchwał i projektów zmian w rozkładzie jazdy. Według projektowanych zmian uruchomiony będzie specjalny pociąg Częstochowa — Radomsko — Piotrków — Łódź.

Ulepszenie rozkładu przyjęte zostanie przez sfery zainteresowane z prawdziwym zadowoleniem i uznaniem dla Dyrekcji kolejowej, która na podnoszone utyskiwania nie pozostała obojętna. (o)

— Mieszkania w Łodzi staniały.

W związku z podwyższeniem komornego daje się zauważyć coraz większe zafiarowanie mieszkań przeważnie większych oraz pojedynczych pokoi w większych mieszkaniach.

Ceny mieszkań również spadły i obecnie coraz częściej ofiarują mieszkania bez odstępnego, jedynie za opłatą miesięczną lub kwartalną; zaś ceny pokoi pojedynczych wahają się od 40 do 50 zł. miesięcznie. (o)

— Wyjazd d—ra Starzyńskiego do Londynu.

W środę, dnia 17 bm. wyjechał inspektor sanitarny i. a. Łodzi — dr. A. Starzyński do Londynu, gdzie studjować będzie urządzenia sanitarne miejskie i organizację służby zdrowia.

Pobyt d—ra Starzyńskiego w Londynie potrwa od 6—8 tygodni.

Organizacją tych studjów, zapoczątkowaną w 1922 roku, zajmuje się Liga Narodów, która też wyznacza kandydatów na wniosek rządów poszczególnych państw. W roku bieżącym delegowany został jako kandydat Polski dr. A. Starzyński.

Zastępować będzie d—ra Starzyńskiego w czasie jego nieobecności inspektor szpitalnictwa — dr. E. Mittelstaedt.

— Poświęcenie lokalu jadłodajni dla pracowników umysłowych.

W sobotę, dnia 20 lutego rb. o godz. 11—ej min. 15 przed południem odbędzie się uroczystość poświęcenia lokalu jadłodajni dla pracowników umysłowych, mieszczącej się w parku im. H. Sienkiewicza (pawilon od ulicy Kilińskiego).

Aktu poświęcenia dokona J. E. Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki.

— O koszty utrzymania rodziny.

Jak wiadomo, instytut gospodarczo—społeczny w Warszawie zwrócił się do magistratów z ankietą w celu stwierdzenia rzeczywistego budżetu rodziny robotniczej.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja przy udziale przedstawicieli wydziału statystycznego, oraz związków zawodowych. (bip)

— Zatarg o urlopy.

Jak wiadomo fabryka Scheiblera i Grohmana wymówiła prace swym robotnikom z pośród których bardzo wielu należało się urlopy. Robotnicy zwracali się do zarządu fabryki, lecz ten ich żądań nie uwzględnił wobec czego skierowali robotnicy sprawę na drogę sądową w celu otrzymania swych należności na urlopy. (bip)

Nie tędy droga...

(korespondencja własna).

Praworządność, a więc i egzystencja naszej Ojczyzny zależy od wykonania zasadniczych ustaw i rozporządzeń jakie za wolą naszych przedstawicieli, przez nas wybieranych, t. j. Sejmu, wydaje Rząd.

Od obywateli zaś, szczególnie przedstawicieli władzy, wymagana jest znajomość tych praw i sumienne ich wypełnianie. Tak rozumie stosunek swój względem Kraju każdy lojalny i prawy syn Ojczyzny-Matki.

Inaczej jednak tą sprawę traktują pewne jednostki, dla których alfa i omega jest urojona wielkość, którym się zdaje, że stworzeni są na to, by wybawić kraj nasz z kryzysu obecnego z pominięciem zasadniczych ustaw, z pominięciem potrzeb życia, potrzeb administracji budującego się Państwa, praw do egzystencji pracowników umysłowych...

Oto żywy przykład wysiłku umysłowego domo rośliwych polityków na tle ignorancji ustaw i potrzeb życia: kilku radnych pewnej gminy powiatu Brzezińskiego—doszedłszy do przekonania, że przeznaczenie powołało ich do zbawienia ludzkości, rozsyła do wszystkich rad miejskich i wiejskich odezwę agitacyjną w której czyni zarzuty Sejmikowi Brzezińskiemu, że „zapomniał przy uchwalaniu budżetu o nędzy, biedzie i zastoju ogólnym, uchwalił podatki i pewną kwotę na cele gospodarcze powiatowe, na policję” i t. p.

Sejmik składa się z przedstawicieli wybieranych przez ogół większość takowego i ci są także obywatelami kraju mieszkańcami wsi lub miast, a więc również w całej pełni odczuwają ten kryzys finansowy, jaki obecnie przeżywamy, również płacą podatki uchwalone w tej lub innej wysokości przez siebie.

W odezwie owej między innymi są takie wymagania jak np.:

skreślić zupełnie z budżetu 1926 r., składki za pracowników do Kasy Chorych; (pomijając fakt, że byt pracowników komunalnych nie jest utrwalony i zabezpieczony, że i te t. zw. „głódowe pensje” jeszcze są redukowane, że Państwo chcąc w ten sposób ulżyć doli „białego niewolnika”, przyszło mu z pomocą w postaci obowiązkowego ubezpieczenia w Kasie chorych, to biorąc prawną stronę owego wymagania, możemy panowie „nowi mesjasze” byli łaskawi zaznajomić się z Dziennikiem Ustaw Nr. 44 1920 r. poz. 272 art. 2).

skreślić zupełnie stanowisko inspektora Samorządowego. (t. j. stanowisko bardzo odpowiedzialne i niezbędne w życiu jednostek samorządowych, po-

wołane do życia Resp. Min. Spr. Wewn. z dnia 4 IV, 1919 r.);

skreślić sumy na utrzymanie samochodu, pojazdu, koni i sprzętu takowe (czyż przedstawiciele władz komunalnych i starościńskich mają tylko zaszklepić się w swoich biurach i nie stykają się z życiem codziennem mieszkańców, być odpowiedzianymi prawnie i moralnie za stan powiatu? Czyż w ten sposób nie stworzymy jeszcze większej przegrody między urzędnikami a mieszkańcami? Na odwrót, najczęstsze obcowanie jednych z drugimi, wnikanie w życie gromad, a nawet rodzin, jest bardzo pożądanem, bo wtedy tylko urząd jako taki, jest w stanie rzeczywiste potrzeby i balażki obywateli poznać i w miarę możliwości przyjść z pomocą lub radą. Wziąwszy stronę oszczędnościową kosztów rozjazdów, to jeżeli trzeba płacić za każdą podwódkę — pewnością jest, że miast oszczędności byłyby większe rozchody);

zmniejszyć ilość funkcjonariuszy policji (projektodawcom widocznie wstrętne są gazety i wiadomości z nich zaczerpnięte do tego stopnia, że ich zupełnie nie czytają, więc nic dziwnego, że nie orientując się w sytuacji nie wiedzą o stanie bezpieczeństwa publicznego u nas, które w związku z bezrobociem pogarsza się).

Następnie idą takie kwiatki jak skreślenie wydatków na szkolnictwo powszechne i Radę szkolną, zasiłku na budowę szkół, wydatków na utrzymanie domu starców, kapieli ludowych, ambulatorjów dla biednej ludności w paru miejscowościach itp.

A więc zaraza wschodnia do tego stopnia podzielała na ubogie umysły tych „wielkości domostych” że wybawienie współobywateli z biedy i nędzy a Ojczyzny z obecnego kryzysu widzą, w zniesieniu powszechnego nauczania, odebraniu pomocy lekarskiej biednym, itp. kulturalnych zdobyczach.

W 1917 roku, w pobliżu sąsiedztwie, podobne hasła szerzyli dobroczyńcy ludzkości: „przez podatki” „przez policję” „przez ze szkołami” „całą władzę narodową”; zaraza taka na zdrowym organizmie naszego społeczeństwa w przeważnej jego większości się nie przyjęła, i obecnie już możemy twierdzić, że się nie przyjmie. Zaś tym, którzy spoglądają czule na wschód i wzdychają do ziszczenia się wspomnianych hasła, można ze spokojnem sumieniem powiedzieć „nie tędy droga, panowie, nie tędy!”

Kazbek.

Sytuacja w przemyśle zgierskim.

NIEMA WIDOKÓW NA POPRAWĘ.

Według informacji ze sfery miarodajnych obecna sytuacja w przemyśle w Zgierz przedstawia się następująco: Sytuacja ostatnie nie polepszyła się i w chwili obecnej nie ma widoków na poprawę. Z powodu likwidacji robót publicznych nie ma jakiegokolwiek możliwości zatrudnienia poza normalnymi warsztatami prac. W przemyśle włókienniczym objętych było bezrobociem w

ub. tygodniu 2.041 osób, w przemyśle metalowym—240, w przem. budowlanym—171. W innych gałęziach — około 200 osób, a robotników niewykwalifikowanych—2749. W przemysłach wyżej wymienionych bezrobocie ma charakter stały z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego. Ilość bezrobotnych usprawianych do pobierania zasiłków wynosiła 2.055.

— Zakończenie rejestracji robotników fabryki Scheiblera i Grohmana.

Rejestracja zwolnionych robotników z fabryki Scheiblera i Grohmana zostanie ukończona całkowicie w dniu dzisiejszym ewentualnie w jutrzejszym. W przyszłym tygodniu już ostatnia partia zwolnionych robotników będzie otrzymywać zapomogi.

— Posiedzenie Wydziału Powiatowego.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 przed południem w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 100 pod przewodnictwem starosty Remiszewskiego, odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku łódzkiego.

Wypadki i kradzieże

— Nieudana kradzież.

Ubiegłej nocy do dyrektora gimnazjum żydowskiego przy ul. Magistrackiej 2, Józefa Taubera dostali się złodzieje.

P. Tauber usłyszał w nocy szmery, więc wy-

szedł do sąsiedniego pokoju, gdzie zauważył, złodziei z tobołkami.

Na widok p. T. jeden ze złodziei wyskoczył z balkonu drugiego piętra na balkon pierwszego piętra, i następnie na ulicę i zbiegł, a drugiego młodego odważnego zatrzymano i odstawiono do komisariatu gdzie okazało się, iż jest to notoryczny złodziej Zame Jakóbowicz (Dolna 28), którego odesłano do urzędu śledczego. (bip)

— Smutne następstwa hbacji.

Onegdaj wieczorem, gdy Roman Ditrich w sta nie podchmielonym przechodził ulicą, zaczął go 4—ch nieznajomych mu mężczyzn i zaprowadzili go do mieszkania niejakiej Szulc przy ul. 23 p. s. k. i upiwszy go, zabrali mu futro wartości kilkuset zł. o czem Ditrich zawiadomił policję. (bip)

— Zbrodnie matek.

W dole kłoczonym przy ul. Pańskiej 95 znaleziono noworodka płci żeńskiej, wrzuconego tam w tychmiast po urodzeniu.

Przy ul. Aleksandrowskiej 56, znaleziono noworodka płci żeńskiej. W obu wypadkach policja poszukuje wyrodnych matek. (bip)

Jak się okrada Kasę Chorych?

(Chora gospodarka w aptekach Kasy Chorych.)

Kierownik wydziału aptecznego Kasy Chorych, Rubaszkiewicz (P.P.S.) do spółki z aptekami popełnił szereg nadużyć.

Skończyć z gospodarką P. P. S.!

II NADUŻYCIE PRZY RETAKSACJI RECEPT.

We wczorajszym „Rozwoju“ pisaliśmy o wynikach rewizji przeprowadzonych w aptekach Kasy Chorych przez specjalną komisję. Dotyczyło to sposobu i kosztów wykonywania lekarstw w aptekach Kasy Chorych oraz pomieszczeń i warunków higienicznych w jakich znajdują się apteki Kasy Chorych.

Zaznaczyć należy że komisja badająca gospodarkę apteczną Kasy Chorych przeprowadzała śledztwo bardzo oglednie i zapewne wielu rzeczy, szczególnie tych które mogły dotknąć naczelnego lekarza Kasy dr. Kłuszyńskiego, zupełnie nie poruszała, bowiem członkowie komisji byli wyznaczeni przez tegoż dr. Kłuszyńskiego, są urzędnikami Kasy Chorych i przywódcami partijnymi. Dziś zajmujemy się wynikiem dochodzeń komisji w sprawie nadużyć popełnionych przy retaksacji (ocenie) recept przedstawianych Kase Chorych prywatne apteki do zapłaty.

DOCHODZENIA BARDZO SA UTRUDNIONE.

Naprzód komisja stwierdziła absolutny brak systemu i porządku w rejestracji recept, co niewątpliwie utrudniło a nawet uniemożliwiło badanie. W książkach brak było dowodów, tak że komisja nie była w stanie ustalić wszystkich nadużyć, do tego stopnia że nawet komisja nie mogła się zorientować do jakiego czasu zakończono robotę rejestracyjną.

OKRADZENIE KASY DZIEKI RÓŻNICY KURSU WALUT.

Kasa Chorych poniosła duże straty przy zamianie marek na złote. Stało się to zapewne dzięki znowie w jakiejś prawdopodobnie był kierownik wydziału aptecznego Rubaszkiewicz z właścicielami niektórych prywatnych aptek. Okazało się że dużo recept z okresu markowego przedstawiały apteki w okresie wprowadzenia złotego.

Na jakie wielkie sumy okradano Kasę Chorych dzięki różnicy kursów walut dowodzą choćby następujące przykłady.

Z paczki Nr. 1611 z dnia 26 czerwca 1922 otakowano 118 kartek z receptami i specyfikami

na ogólna sumę 200 zł. 20 gr. Tymczasem za te same recepty taksowane w markach polskich

należało się tylko 79 zł. 20 gr. (Suma w markach wynosiła 38.851 marek, a kurs franka szwajcarskiego równał się 743 markom pol.) Za recepty zapłacono więc o 150 procent więcej.

JAK SOBIE „RADZIŁA“ APTEKA NIEWIAROWSKIEGO.

Na jaką sumę apteka Niewiarowskiego okradła Kasę Chorych komisja nie była w stanie zbadać, ponieważ aby zestawie całą sumę komisja musiałaby zbadać parę tysięcy kartek z receptami apteki Niewiarowskiego, która rachunki

za recepty z czasów waluty markowej podawała ze znacznym opóźnieniem w walucie złotej.

„KOMBINACJE“ P. RUBASZKIEWICZA.

Jakich sztuczek chwycił się kierownik apteki Kasy Chorych p. Rubaszkiewicz chcąc pokryć „kombinacje“ z aptekami dowodzi fakt odkryty przez jednego z członków komisji, że

w paczkach z receptami z roku 1924 były recepty z roku 1922.

Malwersacje dokonywano w ten dopytny sposób że na wierzchu i na dole paczki znajdowały się recepty z r. 1924 a w środ-

ku paczki recepty z r. 1922. W ten sposób układane recepty kierownik wydz. aptecz. pomimo zwróconej mu uwagi, z całą świadomością popełnianego nadużycia akceptował do zapłaty.

NIEPORZADKI POKRYWAJA NADUŻYCIA.

Kontrola retaksacji recept była zupełnie uniemożliwiona przez nadzwyczaj nieporządne — zapewne celowe — prowadzenie protokółów rachunków i list płacy.

Niewiadomo kto i kiedy retaksował. Na wielu paczkach nie umieszczono numerów.

ŁAGODNA RETAKSACJA.

Pozatem bardzo duża ilość recept (około 50 proc.) retaksowanych przeważnie przez wojskowych farmaceutów, nawet w przybliżeniu nie odpowiada rzeczywistej taksie. Naprzykład retaksator stracił z rachunku 10 złotych 52 grosze, a okazało się że pomimo tego rachunek jest przeplacony o 11 zł. 92 grosze (Nr. 924) Albo też retaksator stracił z rachunku 21 zł. 39 groszy a pomimo tego rachunek

był przeplacony o 51 złotych 65 groszy. Zaznaczyć należy że pomimo takiego „lekceważenia“, roboty przez retaksatorów, na którym Kasa poniosła wielotysięczne straty retaksatorom wypłacono całkowita należność.

RECEPTY BEZ STEPLI.

Znaleziono również bardzo dużo recept bez stempli aptek Kasy Chorych, zapłaconych przez Kasę chociaż na mocy zarządzenia wydanego przez Kasę apteki nie miały prawa robić żadnych nieostemplowanych recept. Recepty te przeważnie pochodziły z apteki Sitkiewicza (ul. Pańska) która to apteka nie te jedna nieuczciwa kombinacje z p. Rubaszkiewiczem ma za sumienie. Pomimo że jeden z retaksatorów zwrócił Rubaszkiewiczowi uwagę na te niedokładności apt. Sitkiewicza Rubaszkiewicz polecił Kasie całą sumę wypłacić aptece Sitkiewicza.

PAN RUBASZKIEWICZ WSZYSTKO AKCEPTUJE.

Pozatem apteki naciagały Kasę podając specyfiki apteczne własnej roboty za specyfiki oryginalne, lub też licząc za nie ceny apteczne, a nie ceny firmowe jak to winny były robić zgodnie z umową.

Wszystkie nadużycia Rubaszkiewicz akceptował.

SPÓŁKA SITKIEWICZ — RUBASZKIEWICZ.

Specjalnie uprzywilejowana przez p. Rubaszkiewicza była apteka Sitkiewicza. Pomimo rażąco wysokich cen wszystkie zostały zaakceptowane. Naprzykład apteka Sitkiewicza liczyła metr ceratki 6 złotych zamiast 3 złote, flakon ekspeleru 1,50 zamiast

90 groszy, phytin liquid 3 złote zamiast 195 gr. et. c.

13455 ZAMIAST 7917.

Jak olbrzymie nadużycia popełnił pan Rubaszkiewicz świadczy fakt że w październiku 1925 r. apteki Kasy Chorych wysłały do aptek prywatnych ogólnie 7917 kartek, a u p. Rubaszkiewicza figurowało 13455 kartek za które zapłacono przeszło 43.000 złotych.

CZEGO JESZCZE NIE UJAWNIONO?

Oto są dane wzięte ze sprawozdania komisji kontrolującej. Tyle skandalicznych nadużyć komisja wykryła, a ile nie wykryła to trudno powiedzieć bo jak zaznaczyliśmy praca była bardzo utrudniona wskutek wielkiego systematycznego nieporządku i wobec olbrzymiej ilości materiału do zbadania którego potrzeba jeszcze więcej czasu. Pozatem jak już zaznaczyliśmy komisja zapewne z pewnych zrozumiałych względów musiała się liczyć z osobami zwierzchników.

Wydział apteczny Kasy Chorych bezpośrednio podlega dr. Kłuszyńskiemu (P.P.S.) i p. Szustrowi (P.P.S.) wice dyrektorowi Kasy znanemu z nadużyć z licznymi dłużnikami Kasy. Kierownik wydziału aptecznego p. Rubaszkiewicz (też P.P.S.) który popełnił te skandaliczne nadużycia podobno ma już swoją sprawę w prokuraturze. Podobno piszemy bo nadużycia nie zostały przez Kasę podane do wiadomości.

CO SLYCHAĆ ZE SPRAWY CHINOSOLU?

W sprawozdaniu komisji nie znajduje się wcale sprawy chinosolu, a wiadomo nam że Kasa Chorych zakupiła większą ilość rurek chinosolu. Każda z rurek miała zawierać 10 pastylek po 1 gramie każda, a tymczasem w rurce było 9 pastylek po pół grama. Transakcja została zaakceptowana i chinosol zakupiono.

O sprawie tej cicho bo podobno są w nią wmieszani najwyżsi dygnitarze Kasy.

SKONCZYĆ Z GOSPODARKĄ P.P.S.!

Sprawa nadużyć w aptekach Kasy łącznie z niezbyt dawną a jeszcze nieosądzoną aferą licytacji wykazuje że gospodarka w Kasie Chorych jest jednym bagnem które nareszcie należałoby osuszyć. Warsztaty przemysłowe rujnią świadczenia jakie trzeba płacić Kasie Chorych, dziesiątki tysięcy ludzi płaci składki a tymczasem Kasa nie tylko nie daje dobrej pomocy lekarskiej swoim członkom lecz ponadto majątek jej w szybkim tempie jest rozkradany.

Najwyższy czas byłby wreszcie położyć kres temu marnotrawieniu grosza społeczeństwa. Domene partyni P.P.S. okradana przez niektórych członków P.P.S. należy oczyścić z nieuczciwych czynników i przeprowadzić gruntowną sanację dotychczasowej gospodarki.

Teatr i sztuka

— „Królewna Śnieżka i Siedmiu Karłów“ w Teatrze Miejskim.

Konstanty Tatarkiewicz, czarodziejski inscenizator „Kopciuszka“ wespół z B. Kudewiczem i Z. Białostockim przygotowują na nadchodzącą niedzielę nową wielką uciechę dla łódzkiej milusińskiej.

Temu nowemu „Kopciuszki“ będzie tym razem na imię „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów“ Jest to znana bajka, śliczna i bardzo rzetelna, ale i wesoła naprzemian, a przytem nadzwyczaj barwna i kolorowa, a nade wszystko zaś ogromnie długa, bo

aż w 6 aktach i 9 obrazach, nielicząc apoteozy, z którą razem będzie obrazów dziesięć. A wszystko to skąpane w tęczowym świetle zjaw i zwidzeń, przybrane w piękne kostjomy, rozigrane mnogością gnomów, karłów, roślin, zwierzątek, ozdobione przez śliczną muzyką, korowodami i tańcami, słowem, cała wielka ferja czarodziejska.

„Królewna Śnieżka“ będzie ulubiony „Kopciuszek“ pani Zofja Gryń-Olszewska; jej okrutną macochą — pani Irena Horecka. Siedmiu karłów (dużo poważne role), grać będą młodociani artyści. Również i tańce wykonane będą przez balet dziecięcy przy udziale i za przewodnictwem pp: W. Sokołowej, N. Polakowej i E. Ludwiga a pod naczelną batutą mistrza Tatarkiewicza.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:

3-cia Uścielcy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE)

Boniewicz Targowa 38.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:

F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:

„Samochód” Noowo-Zarzewska Nr. 44.

SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH:

F. Śmiałkowski, Kilińskiego 163.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Szmidt, Rzgowska 16.

Polowski, Oblegorska 5.

Pyśnicki, Radwańska 11.

Bajer, Rzgowska 63.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalska, Golca 9.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

SKŁADY PASZY:

Kaczmarek, Brzezińska 106.

MASARNIE:

Stępczyński, Słowiańska 16.

Szadkowski, Kilińskiego 153.

Biernacki, Ogrodowa 52.

Dziekanowski, Brzezińska 47.

Kopczyński, Franciszkańska 47.

Zielińska, Zgierska 128.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Pasiak, Kątna 24.

M. Adamczyk, Skierniewicka 11.

T. Walla, Słowiańska 18.

J. Łędziewicz, Skierniewicka 6.

A. Gosiński, Suwalska 9.

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14.

Retelewski, Franciszkańska 66.

Ostrowski, Lagiewnicka 23.

Domański, Zawiszy 27.

Maćkowiak, Przędzalniana 88.

RESTAURACJE:

Oleszczuk, Zgierska 75.

Kuciński, Franciszkańska 33.

Wilmański, Zachodnia 11.

SKŁAD TRUMIEN.

Buczowski, Kościelna 5.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstantynowska 22.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim, Brzezińska 108.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Kwiatkowski, Lagiewnicka 48.

Buda, Zgierska 79.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Rubiak, Wólczańska 168.

Cieplucha, Piotrkowska 17, stolarnia mech.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zgierska 77.

Krusz, Brzezińska 68.

Zapędowski, Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski, Franciszkańska 52.

Suliński, Marysińska 9.

Pacalowski, Zgierska 57.

Kotlicki, Zgierska 111.

HURTOWNIE WÓDEK:

Heleniak (Patria), Brzezińska 39.

PRACOWNIE OBUWIA:

Ziomek, Senatorska 8.

PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA:

Durczyński, Brzezińska 5, Filja Pomorska 22.

PIWIARNIE:

Gorzowski, ul. Marysińska 24.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska, ul. Zgierska 24.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz, Brzezińska 24.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Pożyczymy sobie wzajem. Kupujemy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rekiniejskiej) Tel. 18-26

Od wtorku dnia 16 lutego do dnia 15 marca 1926 r.

Po raz pierwszy w Łodzi

Wielki narodowy film w 8 częściach p. t.

ODRODZONA POLSKA

Dla młodzieży pocz. o g. 5 i 5 pp. w sob. i niedz. o 1 i 5.
Dla dorosłych pocz. o 6.30 i 8.30. w sob. i niedz. o 5-ej

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet

Zgłaszać się do biura dzienników „ZORZA”

Al. Kościuszki Nr. 41, wejście z bramy.

Czy Pani mieszka sama ?...

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury ?

Na wypłatę ! Najtańsze ceny ! Najwygodniejsze warunki !

Crep-de-cbine we wszystkich kolorach, tafta, mesalina, ak-samit, jedwab na płaszcze. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjamy i suknie jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Biały towar, purpur, prześcieradła, ręczniki obrusy, koldry watawe i pluszowe, chustki, sweatry.

Wielki wybór firanek. Gotowa damska i męska bielizna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów, Poleca:

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,

Tel. № 56-48.

Z powodu korzystnego zakupu poleca — — — szkło okienne

cegły szamotową fabryki Ćmielów i t. p.

po znizonych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło

T. HANELT, Łódź, ul. Pusta 17.

Telefon 34-53.

Żadne ogłoszenia

Kuono i sprzedaż:

Tanio do sprzedania sklep z pokojem, Wiad. Pusta № 9 (cokiernia) 466-3

Sprzedam zaraz warsztat ślusarski oraz szlance ul. Ogrodowa 60, Czerwiński 477-1

Sprzedam plac w Chojńsz. Wiadomość Traugutta № 3. Szczepaniak 480-1

Półowę domu sprzedam chrześcijaninowi. Rzgowska № 73. zastać od g. 4 pp. Pośrednicy wykluczeni. 485-2

Pianino w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Poluaniowa 11. u dozocy. 490-1

Tanio sprzedam nowowbudowany, ale niezapelnie skończony dom dochodowy w Marysinie przy przystanku tramwajowym. Oferty do „Rozwoju” pod „Elegancki” 487-2

Rower od zł. 50 sprzedajemy. B. B. Krzemienicy Piotrkowska 178. 486-3

Sprzedam maszyny szencką do latek, parę łózek dębowych. Napiórkowska 23, m. 22. 455-3

Różne:

Potrzebna zdolna prasowaczka. Przejazd 46, pralnia: 489-2

Do wynajęcia sklep lub 2-3 pokoiki z kuchnią. Nowowbudowany dom w Marysinie z przystankiem tramwajowym. Oferty do „Rozwoju” pod „Elegancki” 488-2

Poszukuje pożyczki 3000 zł na 11-12 m. hipoteki. Marysińska 34. gospodarz 482-3

Poszukuje się używanych okien inspekcyjnych celem nabycia. Oferty proszę składać w adm. Rozwoju pod „Okna inspekcyjne” 491-1

Mechanicy do naprawy liczników elektrycznych lecz tylko gruntownie znający swofach potrzebni na wyjazd. Oferty z odpisami świadectw warunkami pod „Poznań” 1175-3

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam taniej. Wiad. Sienkiewicza 52, m. 22. 484-1

Potrzebna zdolna praczka ul. Konstantynowska 58. w pr. 1 m. 478-1

Potrzebna służąca do wszystkiego, umiejąca gotować. Wiad. Bałucki Rynek 3, piekarnia. 475-1

Akaszerka Pipikowa przyjmuje zaniwienia Piotrkowska № 152. 423-4

Bezdzietne małżeństwo przyjmie na mieszkanie wspólne przyzwoitego mężczyzny. Wiadomość Wólczańska 97. m. 4. od 4-8 w. 458-2

Posiadając kilkaset złotych przyjmę szczegółowo korzystną propozycję pod „S. Vi” do Rozwoju. 481-1

Poszukuje mieszyny do prasowania siana i słomy. zgłoszenia Lisner Gdańska 144. II o. 478-1

Zgubione dokumenty

Kraszewski zagubił kartę demobilizacyjną wydaną z P. K. U. Łódź znalazca zechce zwrócić poczta Łatomięsk. 474-1

Kumert Jajasz zagubił paszport polski wyd. w Łodzi. 479-2

NA RATY!

Kto raz kupi napewno zaproteguje swoich znajomych. Manufaktura. Galanterje, Firanki, Chustki, Kapy. Białe towary

„KREDYT”, Nawrot 15 róg Sienkiewicza. 4229

Wiosna

czas do życia. Za wiadomia Zakład Ogrodniczy L. Kółczkowski Piotrkowska 225. ze nadeszły nasiona z Francji przedniej aproci. Ceny konkurencyjne, Cenniki na żądanie gratis. 400-

Jarskie obiady i kolacje

Piotrkowska 114. Polskie Zrzeszenie Jarosław. 1158-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekst i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A. cydemsowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarij uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; mieszkanie — 30.— zł.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. Łódź T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski